Nr 266. Kraków, Poniedziałek 14 Czerwca 1909. Rok XXVIII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	36 „	18 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.464

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Sałomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wilhelm II. i Mikołaj II.

Przewaga interesów dynastycznych nad interesami państwowemi jest najbardziej charakterystyczną cechą tego okresu bytowania Rosyi, który i teraz po rewolucyi i konstytucyi bynajmniej nie skończył się jeszcze. Jeżeli istnienie tej przewagi można kwestyonować, rozpatrując stosunek dynastyi do państwa i narodu z punktu widzenia warunków życia wewnętrznego, to za to w życiu zewnętrznem Rosyi, w jej polityce zagranicznej, staje się ta przewaga faktem wprost w oczy bijącym.

Szczególniej wyraźnie i plastycznie zarysowuje się ta przewaga interesów Holstein-Gottorpów nad interesami rządzonej przez nich Rosyi, w ich polityce wobec Niemiec. — Wobec tego bowiem zachodniego sąsiada obie te grupy interesów, których wyrazem jest dynastya i państwo rosyjskie, rozszczepiają się tak bardzo, że stają się wręcz niewspółmiernemi ze sobą, jeżeli nie przeciwstawnemi wogóle.

Interes państwowy Rosyi, jej racya stanu wymaga, aby Niemcy nie były zbyt silne, aby rozwój ich nie odbywał się zbyt szybko, z tej prostej przyczyny, że ta rosnąca siła i ten rozwój prędzej, czy później muszą wytworzyć w Niemczech ekspansyę w kierunku wschodnim, muszą uczynić z nich trwałe i groźne niebezpieczeństwo dla tej całej pozycyi Rosyi w Europie, którą stworzył dla niej Piotr Wielki z takim nakładem energii i sił narodowych rosyjskich. Wprost przeciwnie ma się rzecz z interesami dynastyi rosyjskiej, jako grupy ludzi, która dzisiaj wyraźniej, niż kiedykolwiek, występuje w stosunku do Rosyi jako spółka, wyposażona w dziedziczny przywilej osobistej eksploatacyi swojego stanowiska, ograniczony tylko o tyle, o ile wogóle wszystko, co ludzkie — a więc i chciwość, żądza władzy i wszelka inna ambicya — jest ograniczone.

Dynastya taka jak Holstein-Gottorpowie, obca w gruncie rzeczy duchem narodowi rosyjskiemu i w tendencyach swoich zasadniczo dla niego wroga, musi szukać przyjaźni i opory w innej dynastyi, która dąży do tego samego, co ona celu, aczkolwiek posługuje się o tyle odmiennemi środkami, o ile Rosya i Niemcy różnią się między sobą pod względem kulturalnym, społecznym i ekonomicznym.

Dynastyą taką są Hohenzollernowie. Do nich też zawsze zwracały się wszystkie czułości Holstein-Gottorpów. Oni też zawsze z Petersburgiem utrzymywali stosunek zażyłości, mimo najrozmaitszych konjunktur politycznych, które w rozwoju dziejowym powstawały, jako najjaskrawsze tej zażyłości zaprzeczenie.

Od czasów Katarzyny II polityka Rosyi wobec Niemiec, a w szczególności wobec Prus, jest ze stanowiska interesów państwowości rosyjskiej niedorzeczną i zbrodniczą, chociaż z punktu widzenia interesów dynastyi petersburskiej jest ona jedynie logiczną, jako spółka dwóch rodzin, dbałych o zachowanie tych przywilejów, które im przypadły w udziale, jako asekuracya wzajemna przed wszelkiemi niespodziankami, jakie przynieść może nie dający się powstrzymać rozwój narodów.

Każdoczesne ściślejsze zbliżenie się obu tych dynastyj jest w Rosyi przynajmniej oznaką i rezultatem zarazem wzmagającej się reakcyi, której istotną cechę stanowi właśnie wzrost przewagi interesów dynastycznych nad państwowemi. Z historyi dziewiętnastego wieku przytoczyć można mnóstwo faktów na poparcie tego twierdzenia. Aby jednak przykładów nie mnożyć, zajmijmy się ostatnim jaskrawym przykładem tej naturalnej grawitacyi interesów Carskiego Sioła i Poczdamu...

Wedle absolutnie powszechnej opinii w Rosyi, zawdzięcza ona swoją ostatnią ogromną klęskę w sporze o Bośnię wyłącznie temu, że Niemcy z wielką stanowczością stanęły po stronie Austryi. Nie wchodzimy w to, czy przekonanie to jest zgodne z rzeczywistością i czy Austrya sama nie byłaby mogła wygrać tej partyi z Rosyą. Zasadniczym jest tu sam fakt rozpowszechnienia w Rosyi takiego przekonania, którego bezpośrednim rezultatem powinnoby być większe zbliżenie się Rosyi do Francyi i Anglii, a w danym razie nawet do Austryi, jako czynnika bardzo ważnego w przyszłym z taką wyrazistością w świadomości rosyjskiej zarysowującym się sporze rosyjsko-niemieckim.

Tymczasem cóż się dzieje? Oto samodzierżca Rosyi, tej Rosyi właśnie, która wedle własnego swego przekonania ma ostatnią swą wielką klęskę do zawdzięczenia Niemcom, zaprasza władcę tych Niemiec na czułe a tajemnicze „rendez-vous“ na wodach fińskich. Zdegradowany przez Mikada „admirał Pacyfiku“ pragnie powitać w otoczeniu resztek swej nędznej floty „admirała Atlantyku“, aczkolwiek nie przemawia za tą czułością żadna konjunktura polityczna, żaden realny interes polityki rosyjskiej, a natomiast wszystko przeciw tej czułości przemawia.

Wiadomość o tym nowym zjeździe, który się dziś zapewne na skierach fińskich odbywa, wywołała prawdziwą konsternacyę w prasie rosyjskiej, zaniepokoiła opinię francuską, wywarła fatalne wrażenie w Anglii. Mikołaj II, w cztery miesiące po swojej Cuszimie dyplomatycznej, w której rolę Toga odegrał wprawdzie bar. Aehrenthal, ale rolę Kanimury wykonał doskonale ks. Buelow, w rok niespełna po zjeździe w Rewlu, w czasie realizowania owoców przyjaźni z Anglią w Persyi, w przededniu nowej wielkiej pożyczki na targach francuskich i angielskich, — słowem w czasie, kiedy polityka rosyjska nie wymaga bynajmniej żadnych „entente“ z Niemcami, zaprasza na schadzkę romantycznie tajemniczą cesarza Wilhelma II.

Z udoskonaleniem komunikacyi i z rozwinięciem systemu porozumień w polityce międzynarodowej, zjazdy monarchów spospolitowały się bardzo. Dzisiaj nie mija miesiąc, aby jacyś koronowani turyści nie wznosili gdzieś na swoją cześć wzajemnych toastów. Ale niemniej i dzisiaj jeszcze bywają spotkania monarsze, które, jak n. p. zeszłoroczny zjazd cara z królem Edwardem, mają bardzo doniosłe znaczenie.

Do rzędu takich zjazdów należy także obecne spotkanie się cara z Wilhelmem II. Ma ono niewątpliwie wielkie znaczenie symptomatyczne, chociaż wyłącznie ujemne. Wielokrotnie powtarzane doświadczenie uczy, że z zetknięcia się tych dwóch najwybitniejszych przedstawicieli reakcyi europejskiej nigdy nic dobrego ani dla Rosyi ani dla Europy nie wynikało. Dzisiaj zaś należy je uważać za wróżbę tem gorszą, że spotkanie to jest bardziej niż kiedykolwiek sprzeczne z interesami państwowości rosyjskiej.

O czem przyjaciele i osobiści sojusznicy mówią dzisiaj tam, na chłodnych wodach fińskich, o tem naturalnie nie dowiemy się wcale. Ale nie brak objawów w życiu Rosyi, z których można się domyślać tematów tej rozmowy.

W prasie rosyjskiej nie skończyła się jeszcze dyskusya nad monstrualnym, z punktu widzenia imperializmu rosyjskiego, projektem zniesienia fortec w Królestwie. Projekt ten raz rzucony, dojrzewa powoli w tajnikach kancelaryj rosyjskich, dając w połączeniu z utrwalającym się systemem polityki antypolskiej w Królestwie, z odrywaniem Chełmszczyzny i z takiemi głosami, jak słynna propozycya Mienszikowa w sprawie sprzedaży Królestwa, — wcale poważną podstawę do przypuszczenia, że jednym z głównych tematów owych tajemnych rozmów i knowań będzie sprawa polska w jej lokalnem i międzynarodowem znaczeniu. Byłoby zupełnie naiwnym optymizmem przypuszczenie, że z omawiania tego tematu wyniknie co innego, jak tylko dalsze utrwalenie dzisiejszego systemu w Królestwie Polskiem.

Także i sprawa perska ukształtowała się w czasach ostatnich w taki sposób, że można ją uważać za zupełnie dojrzałą do przyjacielskiej dyskusyi na wodach fińskich. Anglia zapłaciła Rosyi za problematyczną przyjaźń niezawisłością Persyi. Dzisiaj zaś potrzeba, aby ten układ zatwierdziły Niemcy tak, aby go nie można było obalić nawet wówczas, gdyby w Londynie zrozumiano, iż z Rosyą lojalnej polityki prowadzić nie należy i nie wolno.

Wreszcie obecny kurs w rosyjskiej polityce wewnętrznej zostanie przedłożony do aprobaty Wilhelma i niewątpliwie aprobatę tę otrzyma. Przyczynia się on bowiem znakomicie do utrwalenia tego stanu nędzy i wewnętrznego rozkładu, w którym Rosya tem mocniej uzależniać się musi od Berlina.

Spotkanie zakończy się niewątpliwie odnowieniem wzajemnej asekuracyi. Holstein-Gottorp dostanie zapewnienie pomocy na wypadek jakiego niebezpieczeństwa, grożącego jego osobistemu dominium. Hohenzollern wróci do domu z uczuciem dumy z polityki przodków, którzy płaszcząc się przed kuzynami swoimi na tronie carskim, uczynili ich powoli posłusznem i ślepem narzędziem swojej przewidującej polityki.

Dla wewnętrznego rozwoju Rosyi zjazd ten jest wróżbą złą. Dla marzeń zaś słowiańskich, które za podstawę swoją mają potęgę Rosyi, zjazd ten musi być nowym bardzo dotkliwym ciosem. Słowianofile bowiem mają teraz nową sposobność do przekonania się, że przypuszczenie, jakoby Rosya, w której Holstein Gottorpowie i ich baronowie bałtyccy są jedyną realną siłą, mogła kiedykolwiek prowadzić politykę słowiańską, jest jaskrawą niedorzecznością, jest nonsensem, wynikającym z całkowitego zapoznania tej przewagi interesów dynastycznych rosyjskich nad interesami samej Rosyi, która jest dzisiaj większą i w fatalne dla Rosyi skutku bardziej niż kiedykolwiek brzemienną.

Opozycya parlamentarna w Austryi.

Życie pierwszego parlamentu, wychodzącego z powszechnego głosowania, nie jest na różach usłane. Dawnemu parlamentowi wszystko uchodziło; młodemu, ludowemu, otoczonemu wrogami, czekającymi na jego kompromitacyę, nie wolno liczyć na żadną pobłażliwość. Tem się tłomaczy dziwne zjawisko, że opozycya, która liczebnie równa się niemal większości, a często jest nawet samą większością, która więc z łatwością byłaby w stanie budżet udaremnić, nie wyzyskuje swej sytuacyi, lecz umożliwia nawet, aby w 10 dniach uchwalono budżet, co w rocznikach parlamentarnych jest z pewnością unikatem. Wobec braku poczucia konstytucyjnego u rządu, który przez usta p. Bilińskiego oświadczył, że „sumienie“ zakazuje mu ustąpić, ponieważ nie wie, czy znajdzie lepszego następcę, opozycya objawia niemal przeczulenie konstytucyjne i wbrew wszelkim zwyczajom parlamentarnym, daje budżet rządowi, do którego nie ma zaufania. Według oryginalnej i wygodnej teoryi p. Bilińskiego, żaden rząd nie ustąpiłby nigdy, ponieważ nie było chyba jeszcze nigdy ministra, którybny przekonany był, że inny na jego miejscu lepiej potrafi sprawować rządy, a zatem „sumienie“ nigdy nie pozwoli ministrowi na ustąpienie.

O ile więc ta teorya nie wytrzymuje żadnej krytyki, o tyle przyznać trzeba, że opozycya dobrze czyni, nie dając pozoru do akcyi, którąby skierować można z powodu udaremnienia budżetu, przeciw parlamentowi.

Przez to bowiem ubezwładnia opozycya wszystkich przeciwników parlamentu wogóle, a ludowego w szczególności. Najwięcej rozczarowani będą ci, którzy już marzyli o wygodnym § 14, podczas gdy posłowie „pozbawjeni będą dyet, nietykalności i t. d.“ Te rachuby zawiodły. Rząd dostanie budżet, aby gospodarka państwowa nie ucierpiała, i na tem zapewne się skończy ofiarność parlamentu.

Ale jest to „zum Leben zu wenig, und zum Sterben zu viel“. Państwo i ludność mają jeszcze wiele innych ważnych potrzeb, które tylko w parlamencie zaspokojone być mogą. Ubezpieczenie społeczne, dwuletnia służba wojskowa, nowe podatki i nowe kredyty na wojsko i marynarkę, traktaty handlowe, to najpilniejsze z całego szeregu spraw, czekających załatwiania. Ale w ciągłej zawisłości od takiej opozycyi, a nawet od każdego poszczególnego posła, rozporządzając tylko ułomną większością, tego programu przeprowadzić nie można. Parlamentarne załatwienie budżetu z łaski opozycyi powinno być dla rządu tylko nowym dowodem konieczności zmiany kursu politycznego i zachętą do wytworzenia takiej konstelacyi politycznej, któraby nie zapędziła połowy parlamentu w opozycyę.

W jaki sposób Niemcy wyzyskują obecnie swe stanowisko, świadczy wzrastająca z każdym dniem ich buta; wycieczka śp. ministra Schreinera do Galicyi, a nawet wezwanie do rządu, aby zmienił większość czeską Sejmu w Pradze na niemiecką, przez odpowiedni nacisk przy wyborach! Takie stosunki prowadzić mogą do katastrofy.

(Telefonem.)

Dymisya dra Zaczka.

Wiedeń, 14 czerwca.

Prezydent gabinetu bar. Bienerth był wczoraj na posłuchaniu u cesarza i zawiadomił cesarza o wniesionej przez dra Zaczka dymisyi. Wedle stanowczych wiadomości, cesarz nie przyjął dymisyi dra Żaczka. Prawdopodobnie wkrótce dr Zaczek będzie miał sposobność poinformować cesarza o nastroju, panującym w obozie czeskim.

Praga, 14 czerwca.

Jak donosi „Deń“, wiadomość, że minister rolnictwa, dr Braf w razie dymisyi dra Żaczka pójdzie z nim solidarnie, jest nieprawdziwą. Wynika to już z tej okoliczności, że dr Braf, wstępując do gabinetu, zaznaczył wyraźnie, iż nie uważa się za politycznego, ale fachowego ministra.

Wezwanie do solidarności.

Praga, 14 czerwca.

„Venkow“ ogłasza pochodzące z czeskich kół agrarnych sprawozdanie o sytuacyi, podnoszące konieczność solidarnego współdziałania wszystkich stronnictw czeskich wobec położenia niepomyślnego dla Czechów.

O tańszy chleb.

Przyjmujemy chętnie jako pewnik twierdzenie agraryuszów, że Austrya jest państwem przeważnie rolniczem, i że z tego powodu powinna przedewszystkiem starać się o rozwój rolnictwa, chociażby z widoczną krzywdą przemysłu — ale równocześnie wyrazić musimy nadzwyczajne i chyba dostatecznie uzasadnione zdziwienie, że w państwie tem ceny zboża, a zwłaszcza pszenicy są tak wysokie. W państwie rolniczem chleb staje się coraz droższy.

Panowie agraryusze, wiedzą bardzo dobrze i to oddawna, że tak jest i dlaczego tak jest, ale udają naiwnych i winę spychają na wszystkich, tylko sami do niej przyznać się nie chcą. Niektóre prowincye państwa austryackiego mają rzeczywiście cechę agrarną, ale to wcale nie przeszkadza, że w tych prowincyach rolnicy nie produkują tyle zboża, ażeby wyżywić tylko siebie, nie mówiąc już wcale o ludności miejskiej, nie rolniczej. W klasycznym, ale tylko zdaniem agraryuszów, kraju rolniczym, prawie milion ludności wiejskiej musi kupować zboże, a tylko 30 do 40 tysięcy większych właścicieli ziemi posiada na sprzedaż zbyteczne zboże. Podobny, jeżeli nie drastyczniejszy stosunek panuje w krajach alpejskich, a biorąc pod uwagę przeciętne cyfry dla całego państwa austryackiego, przekonamy się, że liczba rolników, kupujących zboże, przeważa ogromnie liczbę sprzedających. W tych warunkach austryackie cła na zboże wszelkiego rodzaju kłócą się ze zdrowym rozsądkiem, ale wychodzą na korzyść małej garstki wielkich właścicieli ziemi, którzy przywłaszczyli sobie prawo przemawiania imieniem wszystkich rolników.

W jak szybkiej progresyi wzrastają ceny pszenicy, wykażą dosadnie liczby z ostatnich lat mniej więcej czterdziestu. Podajemy wiedeńskie ceny targowe, gdyż w Wiedniu znajduje się największa giełda zbożowa i tam przeważnie ustanawiane są ceny zboża. Otóż w Wiedniu najwyższe ceny pszenicy wynosiły w latach:

1872	1873	1891	1898	1904	1909
w koronach za 100 kg.					
29	34	24	31	24	34.

Ceny z lat 1873 i 1898 były wynikiem nieurodzaju. I tak w r. 1897 zbiór węgierski wynosił 24 miliony centnarów metrycznych, a ten niepomyślny wynik spowodował zwyżkę ceny w r. 1898. Ale w roku ubiegłym żniwo dało 41 milionów centnarów metrycznych (q.), co nie zapobiegło drożyźnie. Wysokie ceny innych lat były skutkiem rozmaitych innych okoliczności, n. p. między innemi w r. 1891 zakazu wywożenia zboża z Rosyi. W roku bieżącym ceny są wobec innych lat najwyższe, jakie zanotowała statystyka w ubiegłem czterdziestoleciu.

To nadzwyczajne podrożenie pszenicy zawdzięczamy podwyższeniu cła. Nie przeczymy, że ceny poszły w górę także na targu światowym, ale nie w tej nadzwyczajnej progresyi, jak w Austryi. Oto przykłady: W roku 1894, w czasie największego przesilenia rolniczego, centnar metryczny pszenicy kosztował w Wiedniu 14 koron, w Nowym Jorku 9. Tegorocznej cenie 33 koron w Austryi odpowiada cena amerykańska 23½ korony. Wzrost ceny w Austryi wynosi 19, w Ameryce 14 koron, przyczem należy uwzględnić, że Amerykanie uważają tę cenę za wyśrubowaną sztucznie w górę przez spekulantów.

Dla łatwiejszego poglądu na tę sprawę podajemy tabelę porównawczą cen światowego targu i wiedeńskiego:

		Wiedeń		Nowy Jork
1 stycznia	1906	19·10 K za q.	=	16.60
1 „	1907	16·70 „ „ „		14·60
15 maja	1907	22·80 „ „ „		18·40
15 „	1908	25·70 „ „ „		19.10
15 „	1909	31·40 „ „ „		24·10

Wobec poziomu z d. 1 stycznia 1907 roku zwyżka cen w Wiedniu wynosi 14 K 70 hal., zaś w Nowym Jorku 9 K 50 h., czyli pszenica w Wiedniu podrożała o 5 K 20 h. więcej, niż w Nowym Jorku.

To są skutki ceł zbożowych w Austryi. Do r. 1906 cło na pszenicę wynosiło w Austryi 1 K 79 h. — obecnie wynosi 6 K 20 h. Ładna podwyżka! Ba — ale cena pszenicy wzrosła silniej, niż podwyżka cła. Nie będziemy tutaj przytaczać dalszych cyfr, podnosimy tylko, że cło na pszenicę obciąża konsumentów olbrzymią cyfrą 150 milionów koron rocznie. Pomiędzy tymi konsumentami znajduje się w samej Galicyi około miliona ludności wiejskiej, kupującej dla siebie zboże. Te cyfry przemawiają dostatecznie za koniecznością obniżenia ceł zbożowych, a zupełnego ich zawieszenia na pewien czas w obecnej chwili. Mamy chleb za drogi, płacimy za niego ceny luksusowe w kraju... rolniczym i to dzięki agraryuszom.

Trzęsienie ziemi we Francyi.

Wiek bieżący obfituje w kataklizmy, wywołane skutkiem trzęsienia ziemi, że wspomnimy tylko o zniszczeniu miasta San-Francisco w Kalifornii, o strasznej katastrofie w południowych Włoszech, o trzęsieniu ziemi w Portugalii. — Obecnie przyszła kolej na południową Francyę, którą w piątek nawiedziło silne trzęsienie ziemi. Wedle zapisków seismograficznych w centralnym zakładzie meteorologicznym w Wiedniu, początek wstrząśnień przypadł w piątek na godz. 10 m. 7 i sekund 34 w nocy. Najsilniejsze wstrząśnienia przypadły na godz. 10 m. 10 sek. 30. Koniec wstrząśnień zanotowano o godz. 10 m. 45 w nocy. Wstrząśnienia, wedle tych zapisków, nie miały cech katastrofy, mimo to siła ich i rozprzestrzenie nie są bardzo znaczne.

Z początku donoszono, że ucierpiało tylko południowo-wschodnie wybrzeże Francyi aż po Riwierę włoską; tymczasem wedle dzisiejszych telegramów teren wstrząśnień jest dwa razy większy, sięga bowiem na północny zachód aż po Awignon. Mniej więcej w połowie linii wstrząśnień znajduje się Tulon, gdzie, jak to doniosły przedwczoraj i wczoraj telegramy, powstał skutkiem trzęsienia ziemi szalony popłoch. Tulon (Toulon) leży nad południowem wybrzeżu Francyi, na wschód od Marsylii, jest obok Brestu największym wojennym portem francuskim i liczy około 80.000 mieszkańców. Jakie szkody wyrządziło w ten mieście trzęsienie ziemi, dotąd jeszcze nie wiadomo.

Znacznie ucierpiał Awinion (Awignon), leżący na północny zachód od Tulonu, starożytne miasto, pełne wspomnień historycznych i zabytków przeszłości, liczące przeszło 40 tysięcy mieszkańców, posiadające liczne szkoły, muzea i galeryę obrazów. Uniwersytet, założony w roku 1303, został zniesiony w r. 1794. Awinion posiada mnóstwo kościołów i 35 klasztorów, z których obecnie znaczną liczbę zniósł rząd. Z innych miast, mniejszego znaczenia, ucierpiało, o ile dotąd wiadomo, najbardziej St. Cannat. O rozmiarach i skutkach klęski będzie można dopiero później wyrobić sobie dokładny obraz, obecnie przynoszą telegramy luźne wiadomości z poszczególnych miast, brzmiące coraz niepomyślniej.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Paryż, 14 czerwca.

Ciągle nadchodzą nowe wieści hiobowe z południowej Francyi. **Liczbę ofiar podają obecnie na 70**, ale prawdopodobnie pod gruzami zawalonych domów znajdują się jeszcze dalsze zwłoki. Liczbę rannych podają na 200 do 300. Ponieważ przewody telegraficzne i telefoniczne zostały zniszczone, więc istnieje obawa, że nowe szczegóły o katastrofie przyjdą później i będą jeszcze niepomyślniejsze.

W Rognes zginęło 15 osób. Miejscowości, nawiedzone katastrofą, były po największej części przez długi czas pozbawione pomocy. W Aiguilles panował do g. 2 po północy **straszny popłoch**, zwłaszcza, że brakowało opatrunków.

Straszne wiadomości nadeszły z Awinionu, gdzie skutkiem trzęsienia ziemi ucierpiały ciężko historyczne bastyony. Pewna młoda kobieta, mająca powić dziecię, umarła w objęciach swojej matki. Z Marsylii wysłałmer 5000 kilogramów chleba do okolicznych miejscowości, w których piekarnie zostały zniszczone.

Paryż, 14 czerwca.

Groźne wiadomości nadchodzą z St. Cannat, Reparade i Rognes. I tak w St. Cannat runęła wieża kościoła, którego mury zarysowały się. Mieszkańcy w popłochu opuścili miasto i obozują w polu. Szkody, zrządzone w St. Cannat, oszacowano dotąd na milion franków. Zwłoki, straszliwie oszpecone, złożono w szopie. Pewien 8-letni chłopiec, uciekając ulicą, został zabity przez walące się mury, a starzec 70-letni padł ze strachu, skutkiem udaru serca. Na miejsce katastrofy pospieszyli żołnierze z oddziałów inżynieryi.

W okolicy pięknego miasta Aix również szkody są znaczne. W miejscowości Lambesc wydobyto z pod gruzów **20 zwłok**. Oddział ratunkowy, wysłany do Rognes, usłyszał jęki, wydobywające się z pod gruzów zawalonego domu. Znajdowała się tam kobieta. Sądzono już, że ratunek się powiedzie, gdy nowe mury, walące się na ulicę, odcięły ratujących od ofiary. Jęki ucichły i kobieta prawdopodobnie zginęła. Podprefekt z Aix wysłał do okolicznych miejscowości środki żywności.

Szkodę ogólną, zrządzoną przez trzęsienie ziemi, oceniają na 10 milionów franków. Zorganizowano wszechstronną akcyę zapomogową na rzecz dotkniętych katastrofą. Komendant korpusu z Marsylii objeżdża automobilem teren katastrofy, ażeby kierować wojskową akcyą ratunkową.

Paryż, 14 czerwca.

Wczoraj odbył się pogrzeb ofiar trzęsienia ziemi, a to w Rognes 13, a w Lambesc 12.

Europa przeciw procesowi w Zagrzebiu.

Zagrzeb, 9 czerwca.

(Zdemaskowanie rządu madziarskiego. — Interpelacya prof. Masaryka. — Głos Björnsona. — Ankieta „Courrier Européen“. — Głosy E. Vanderveldego, G. Seagiego, M. Jorgi, G. Brandesa, Fr. Bajera, G. Seallesa, J. Brantinga. — Ostateczna korzyść w jedności serbsko-chorwackiej.)

Jeżeli sam proces zagrzebski zdemaskował wobec Europy system rządu madziarskiego na słowiańskiem południu Austro-Węgier, — to zasługa wszechstronnego i doskonałego oświetlenia samej idei „wielkoserbskiej“ i głośnej „zdrady stanu“ należy się w pierwszym rzędzie czeskiemu uczonemu i politykowi dr Masarykowi. Jak wiadomo, profesor czeski odbył przed miesiącem umyślną podróż do Chorwacyi i Serbii, aby się ze stosunkami obecnemi w tych krajach zapoznać, aby się osobiście przysłuchać rozprawie i przypatrzeć się z bliska groźnym „zdrajcom“ serbskim. Przeszło miesiąc spędził na tej podróży i studyowaniu zarówno obecnej sytuacyi politycznej, jak istotnej podstawy procesu. Owoce badań swoich, bardzo gruntownych, opartych na autopsyi i wielkiej dozie krytycyzmu, publikował przygodnie w pismach czeskich i chorwackich, a zwłaszcza w praskim „Czasie“, a w końcu zebrał je i w sposób wyrazisty przedstawił w głośnej interpelacyi niedawnej w parlamencie, gdzie dał niejako syntezę dotychczasowych dochodzeń procesowych, a zarazem świetny obraz politycznych stosunków w Chorwacyi, jaskrawej deprawacyi rządu, posługującego się środkami, godnemi najwyższego potępienia *).

Interpelacya przeszła jedynie u nas tylko bez echa. Poza Galicyą, poruszyła całą niemal prasę europejską, która z żywem zainteresowaniem śledzi od początku przebieg procesu, słusznie dopatrując się w nim silnego wpływu prądów z Berlina. Na informacyach i komentarzach prof. Masaryka, jednego z najtrzeźwiejszych polityków czeskich, bardzo nielicznych, którzy nie dają się unosić żadnym złudzeniom i utopiom panslawistycznym, — polegać możemy w całej pełni, tem bardziej, że i najpoważniejsze dzienniki zagraniczne i najwybitniejsi politycy europejscy na słowa jego z całem zaufaniem się powołują.

Pomijam już zdyskredytowanego u nas Björnsona, który ogłosił dwa, zresztą wcale dobre artykuły w sprawie prześladowania Serbów, Chorwatów i Słowaków przez rząd madziarski w „Courrier Européen“ i w „Timesie“. Powołam się natomiast i przytoczę tu szereg głosów innych, zasługujących na pełne zaufanie osobistości zagranicznych, które dały wyraz swemu oburzeniu w wielkiej ankiecie w sprawie procesu w „Courrier Européen“. Są to osobistości, któreby się nie dały stanowczo wziąć na lep żadnej tendencyjnej agitacyi, ani też nie zabierałyby głosu w tak ważnej sprawie bez poprzedniego, gruntownego jej zbadania. Oto głosy niektórych z nich:

* * *

Zagrzebski proces jest największym politycznym skandalem dzisiejszych czasów. Zdumiewa

*) Wyszła obecnie drukiem w „Bibliotece Czasu“, l. 51. (Praga) 30 hal.

jące to zjawisko procesu przeciwko ludziom, którzy nie popełnili żadnej innej zbrodni, prócz tej, że marzyli o niezawisłości narodu, do którego należą. Życzę, aby energiczne protesty wszystkich ludzi dobrej woli przeszkodziły spełnianiu niesprawiedliwości, jaką się gotuje. To jest moje najgorętsze życzenia".

Emile Vandervelde,
poseł do belgijskiego parlamentu.

„W istocie proces zagrzebski nie przynosi zaszczytu europejskiej cywilizacyi naszego wieku. My, obcy, patrzymy ze zdumieniem na ten niesłychany proces, wymyślony na to tylko, aby zdeptać serbskie dusze. Wedle tego, czego się dowiadujemy, system prawny, panujący w zagrzebskim sądzie, jest dowododem zarówno dzikości, jak i nieuczciwości ze strony Węgier.

Lecz to nie wszystko! Dowiadujemy się, że masowych więzień Serbów dokonywa się z zaciekłością i zaślepieniem. Najlepsi obywatele Chorwacyi zamknięci i wtrąceni w brudne ciemnice, i to na podstawie prostego podejrzenia albo tylko w celu przestraszenia narodu, który nie popełnił żadnych innych zbrodni, prócz tego, że kocha swoją ziemię i chce bronić swej narodowości;—bo też ten naród żyje pod despotycznym uciskiem, który ma na celu zniszczenie narodowości podległego społeczeństwa.

A my, Włosi, my przechowujemy jeszcze ciągle żałosne wspomnienia austryackiej gospodarki w Italii i dlatego nasze uczucia biegną ku prześladowanym narodom, którym tylko trochę zostało nadziei wyzwolenia się z ucisku i z prześladowań samowładczych!

Zdawało się, że naród madziarski szlachetny jest i wielkoduszny i myśmy go, Włosi, jako taki znali, lecz niestety prawdą jest, że niekiedy wielkoduszność objawia się tylko na zewnątrz. Ślepa ambicya powiększania terytoryum i panowania główną jest przyczyną zła, jakiego ofiarą padają wszystkie narody, będące mniejszością w tego rodzaju zbiorowiskach narodowości, jakiem są Austro-Węgry. Zda się, iż cywilizacya obłudną jest tylko maską zewnętrzną, jeśli prawa narodów depce się nogami i jeśli narody stoją na barbarzyńskim jeszcze stopniu kultury, posługując się prawem, równem brutalnej sile.

Codziennie widzimy nowe, żałosne tego dowody; próżno wyczekiwać pokoju i powszechnej sprawiedliwości tam, gdzie jeszcze niema poczucia sprawiedliwości, — u tak zwanych cywilizowanych narodów".

Giuseppe Sergi,
profesor rzymskiego uniwersytetu.

„Każdy naród ma prawo żyć wedle charakterystycznych warunków swego narodowego bytu. Ma on prawo użyć wszelkich środków, aby się uwolnić od więzów, które go wiążą z chwilową lub samowolną sytuacyą polityczną. Działanie w tym duchu nie może podlegać sądowemu oskarżeniu, chyba jeżeli się chce wzmocnić nowym gwałtem położenie, które już w zasadzie swej osnute jest na bezprawiu.

To jest odpowiedź, jaką każdy człowiek o zdrowym rozsądku, czy to polityk czy myśliciel, musi dać na pytanie w sprawie nieuczciwego procesu w Zagrzebiu. Nie mówcie o niewinności: prawna niewinność nie znaczy nic wobec sądu, który powołany do sądzenia procesów między narodami; to sąd ludzkiego sumienia.

Sympatye moje wszystkie po stronie narodu, dążącego do osiągnięcia jednolitego narodowego bytu, logiczny ideał wszystkich narodów, które mają świadomość siebie".

M. Jorga,
profesor uniwersytetu w Bukareszcie.

Zagrzebski monstre-proces niegodnym jest szlachetnego madziarskiego narodu. Postępować z politycznymi więźniami, jak z prostymi złoczyńcami, wtrącać ich do cel wraz z najgorszymi łotrami, to jest zbrodnią równie wielką, jak ta, którą się niewinnym zarzuca.

Georg Brandes.

Co się tyczy losu uciskanych narodów, pozwolę sobie przytoczyć tutaj rezolucyę, którą przyjął powszechny kongres pokoju w Rzymie r. 1891, rezolucyę, ułożoną przeze mnie i kilku innych uczestników kongresu, z pomiędzy których wspomnę pp. Emila Arna, E. Dikomena, Ad. Richtera, Maneta, Fr. Pasija i Tira.

Kongres jest przekonania, że w państwach, składających się z różnych narodowości i tak długo, póki te narodowości nie staną się zupełnymi panami swego losu, zapewnienie wewnętrznego i zewnętrznego pokoju jest tylko pod takim warunkiem możliwe, jeśli, za przykładem Szwajcaryi, będą uszanowane etnograficzne właściwości i rozwój każdego z poszczególnych narodów na podstawie praw wolności i sprawiedliwości. *Fridrik Bajer,*
przewod. międzyparlamentarnego związku.

Fakta procesu zagrzebskiego mówią same za siebie i wymowniej, aniżelibyśmy my je oświetlić zdołali. Nie wątpijcie, że w przyszłości bliższej czy dalszej, otrzymają Węgry nauczkę, jaką same niedawno dały Austryi. Najmądrzejby dla nich było, gdyby przyznały się do bankructwa wprzód, zanim zhańbią się bezużyteczną zbrodnią. Narodowości pogodzić się mogą tylko na podstawie wyższej idei państwowej, która zapewnia im poszczególne ich osobiste prawa. Jeśli nie można dążyć do wytrzebienia (?), trzeba zdecydować się na sprawiedliwość. *Gabriel Seailles,*
prof. Sorbony.

Zdanie socyalisty o zbrodniach, popełnianych przez władające klasy i narodowości na słabszych warstwach i narodowościach, łatwem jest do odgadnięcia już naprzód. Boję się tylko, że prześladowcy nie zmienią swego postępowania wcale wobec protestu kilku przyjaciół wolności, którzy, rozrzuceni po Europie i przeważnie w bardzo problematycznie przyjaznym są stosunku z własnemi rządami. W każdym razie jednak upadek rządu na Węgrzech wobec organizacyi i akcyi madziarskiego proletaryatu, który żąda nieograniczonego, powszechnego prawa głosu, wprowadzi także więcej sprawiedliwości i uczciwości w stosunki między narodami rozmaitego pochodzenia.

Ihalman Branting,
poseł, przewod. szwedzkiej soc. dem. partyi.

Oto cząstka tylko głosów Europy w sprawie osławionego procesu zagrzebskiego. Nie przesądzając jego ostatecznych wyników, już dzisiaj możemy powiedzieć, że zawiedzie on na całej linii tych, którzy za jego pośrednictwem myśleli zgnębić szlachetną i rozumną myśl samoobrony narodowej przed brutalnością madziaryzmu i germanizmu. Niezgodnych dotychczas Serbów i Chorwatów proces tylko zjednoczył, a Europa ujrzała w właściwem świetle ideę „wolności" węgierskiej.

Pajo.

Pamięci Berka Joselowicza.

(Od naszego korespondenta).

Lwów, 13 czerwca.

Dziś uczczono pamięć Berka Joselowicza i wszystko stanęło do jednego szeregu w hołdzie dla bohatera. Dzielnica żydowska w okolicy placu Zbożowego, ul. Szpitalnej, Krakowskiej, przybrała świąteczne szaty. Na wysokich masztach powiewały chorągwie o barwach narodowych, z okien mieszkań i balkonów obywateli żydowskich zwieszały się dywany i chorągwie, tu i ówdzie zielone festony dopełniały dekoracyi.

Przed postępową synagogą na starym Rynku, ruch był niezwykły od rana. W świątyni tej nabożeństwo odprawił rabin dr Caro, kazanie wypowiedział rabin dr Guttmann. Obecna była reprezentacya miasta, a imieniem Wydziału krajowego poseł dr Jahl.

Tymczasem na placu Zbożowym u wylotu dawnej ulicy Berka, gromadzą się tłumy ludzi: uczestnicy powstania z sztandarem, sokolstwo, towarzystwo strzeleckie, straż ogniowa, „Gwiazda", cechy i inne stowarzyszenia.

Przed godziną 11 nadszedł pochód z synagogi i rozpoczęła się uroczystość. Na trybunie, naprzeciw zdobnej w zieleń i okrytej czerwoną zasłoną tablicy, z napisem: „Ulica Berka Joselowicza", stanął wiceprezydent miasta dr Rutowski i w porywającej mowie oddał hołd pamięci żyda-Polaka. „Kiedy w całej Europie — mówił — były pogromy żydów, Polska pierwsza zdobyła się na prawo przeciw tumultom żydowskim; bronił ich Zygmunt Stary, Sobieski im stawiał synagogi i Sejm czteroletni rzekł: „Trzeba żydowi dać prawa, trzeba go zrobić obywatelem tego kraju, jeżeli się chce, by on go kochał". Ta myśl towarzyszyła nam w latach niewoli, choć obce rządy chciały ją wyzyskać, aby żyda zwrócić przeciwko ojczyźnie. I na wszystkie głosy przeciwne, na przesądy, odpowiedziały miasta myślą Smolki: otworzeniem żydom wstępu do gminy słynnem głosowaniem w r. 1860, które wyrzekło: „Dać żydom pełne prawo! Boć jeżeli się chce, by żyd kochał ojczyznę, to on tę ojczyznę musi dostać". Ten dzisiejszy obchód, to nie tylko uczczenie pamięci Berka Joselowicza, ale to symbol, myśl wytyczna na przyszłość. W tej myśli wspólnych ideałów naszych kończę, składając hołd pionierowi narodowej myśli wśród żydów".

Imieniem uczestników powstania polskiego z r. 1863/4 przemówił p. Izydor Karlsbad, który wskazał, że Berkowi należy się cześć także dlatego, że był on przedstawicielem tej świętej zasady, że żadna religia nie zabrania, owszem nakazuje kochać i bronić tej ziemi, na której się urodziło, która nas żywi i w której łonie prochy naszych ojców i praojców spoczywają. Skreśliwszy obywatelską działalność Berka, wzywał mowca młodzież żydowską, aby szła jego wzorem.

Następnie zabrał głos poseł Loewenstein i w pięknej mowie nawoływał, aby zgoda zapanowała i braterska miłość między synami tej ziemi, bez różnicy ich wiary, aby się ziściło to szczytne marzenie. „Z polskim ludem polski żyd".

„Lutnia" odśpiewała potem kantatę, orkiestra odegrała hymn narodowy i ruszył pochód olbrzymi pod pomnik Mickiewicza. Przypatrywały się pochochodowi tłumy ludzi, zapełniła szczelnie duża połać w około pomnika, pod którym przemówił w imieniu gminy izraelickiej adwokat dr Horowitz i podziękował Radzie m. Lwowa za urządzenie wspaniałej uroczystości. Mowca złożył wieniec o wstęgach narodowych imieniem gminy żydowskiej u stóp pomnika.

Przemowa delegata m. Lwowa dr Aschkenazego i hymn narodowy odegrany przez orkiestrę, zakończyły uroczystość.

Opera lwowska w Krakowie.

Wznowienie operetki Planquet'a „Dzwony z Corneville" jest bardzo chwalebnym pomysłem, rozbudza sympatyczne wspomnienia operetek dawnego stylu, bogatych w melodye o właściwym wdzięku, jakich dziś w niemieckich zwłaszcza utworach lekkiej muzy trudno się dosłuchać. Francuska finezya i żywość miłej rozrywki nagradza nam bardzo podstarzałą romantycznie zabarwioną treść „Dzwonów".

W wykonaniu operetki dzielnie sprawili się pp.: Schuppówna, Brzeska, Sulikowski, i znakomity ze właściwym sobie komizmie, pozującym na „angielską flegmę" p. Krzewiński. Trudną rolę Gasparda powierzono p. Berskiemu, który wywiązał się chwalebnie z dramatycznych jej ustępów. Chóry tym razem często się chwiały.

Wieczorne przedstawienie „Strasznego Dworu" nasunęło nam niezbyt wesołe refleksye, że ta perła polskiej twórczości operowej, ten skończony pod względem libretta i muzyki obrazek historycznoobyczajowy, przemawiający do nas całym skarbem melodyj uczuciowych i charakterystycznych, jest traktowany na lwowskiej scenie po macoszemu. Niewystarczająca ilość prób jest tu prawdopodobnie główną przyczyną, że piękny ensemble drugiego aktu rozsypał się zupełnie, tak, że śpiewacy i orkiestra przestali na chwilę „brać udział". Dzięki przytomności i muzykalności p. Kasprowiczowej, grającej rolę cześnikowej, finał doszedł jakoś do końca. Od chwiania się nie były wolne zespoły w akcie pierwszym i kwartet w trzecim.

Poszczególnym wykonawcom należy się rzetelna pochwała. I tak p. Okońskiemu za doskonałą grę, maskę, ruchy i śpiew pełen wyrazu w roli miecznika, którą artysta może zaliczyć do swoich najlepszych partyi, dalej znakomitej parze kawalerów, marzących o „semper wolnym stanie", p. Tarnawskiemu, który imponował wczoraj głosem i temperamentem scenicznym i p. Łowczyńskiemu, który każdy ustęp swej partyi traktował z wielkim pietyzmem, a dobrze usposobiony głosowo, wywołał żywy poklask po aryi z „kurantami". Typowym Maciejem, dobrym w grze i śpiewie był, p. Ludwig, szafujący hojnie swym pięknym głosem. „Polskie dzieweczki" Hanna i Jadwiga miały dobrą interpretacyę w pp. Dębickiej i Markównie. Groźnego Skołubę i Damazego, rolę bardzo trudną w grze, wykonali z wielką starannością pp. Jeliński i Sulikowski. Usiłowania poszczególne często rozbijały się o fatalność zespołu, któremu brakło tym razem „ześpiewania się" i „niewzruszoności" muzykalnej.

Dyrygował p. Słomkowski. *B. W.*

Kronika.

Kraków, 14 czerwca.

Z wczorajszej niedzieli. Bardzo ładnie rano zapowiadający się dzień wczorajszy, niedziela, skrewił później pod względem pogody, czem popsuł i pomięszał zamiary wielu rodzin, które projektowały dalsze wycieczki za miasto. Wczoraj odbyć się miały dwie procesye, przed południem, po Rynku krakowskim, dominikańska, po południu, na Kleparzu, z parafii św. Floryana i obie z powodu deszczu odbyły się tylko w obrębie kościołów. Po godzinie 3 po południu, po kilku godzinach dusznego i parnego powietrza, spadła na miasto gwałtowna ulewa z gradem, a błyskawice rozświecały horyzont, i grzmoty nieustanne towarzyszyły ulewie. Miasto opustoszało w jednej chwili, wypogodziło się wprawdzie niezadługo, ale kałuże błota na plantacyach i za miastem, unicestwiły wszelkie spacery. Zyskały na tem oba teatra, miejski i ludowy, gdzie tak po południu, jak wieczór widownia była przepełniona.

Z powodu zalania boiska „Sokoła" przez ulewę, zapowiedziany popis gimnastyczny uczniów „Sokoła" odłożony został do soboty.

Jak się dowiadujemy, grad, który podczas wczorajszej burzy spadł w Krakowie, ominął zupełnie okolice, w których także była ulewa. Była to więc tylko jedna chmura gradowa i ta spłynęła na nasze miasto.

Ankieta prawnicza w sprawie wybuchu prochowni. Wskutek uchwały wydziału pow. w Wieliczce odbyła się w Krakowie ankieta prawnicza w sprawie wybuchu prochowni w Podgórzu i szkód stąd wynikłych, przy udziale prof. Rosenblatta, adw. Koscha i adw. Friedberga z Wieliczki. Ze strony wydziału pow. wielickiego wzięli udział w konferencyi prezes Rady pow. p. Karol Czecz, Leopold Epstein i dr Kazimierz Szczepański. Przedyskutowano wyczerpująco przedewszystkiem stronę prawną odpowiedzialności za szkody wywołane wybuchem, a w szczególności nietylko kwestye samej zasady odpowiedzialności, lecz także i formy jej dochodzenia, a następnie fakta poszczególne z wybuchem i szkodą związane, o ile dotąd doszły do wiadomości ankiety. Dyskusya doprowadziła do zupełnego porozumienia, przyczem postanowiono uznać na razie lojalność, z jaką władze wojskowo-rządowe przygotowują obecnie widocznie materyał do ustalenia odszkodowania. Sądząc z dotychczasowej akcyi, zachodzi też uzasadniona nadzieja, że władze rządowe nie będą stawiały oporu w sprawie wynagrodzeń, gdyż sumy, o które w danym wypadku chodzi, nie powinny przekroczyć pół miliona koron, a chodzi o szkodę przeważnie biedaków i ich całej egzystencyi. Gdyby jednak z tej strony spotkał poszkodowanych zawód, postanowiono natychmiast wystąpić z energiczną akcyą, mającą na celu obronę prawną setek poszkodowanych, przeważnie ludzi niezamożnych, którzy nie mogą ponosić sami konsekwencyi — mniejsza o to na razie, właściwego czy niewłaściwego — systemu administracyi wojskowej.

Wawel dla Słowackiego. Donoszą nam: Na zebraniu ogólnem „Czytelni Polskiej" w Miluzie, odbytem dnia 5 czerwca, uchwalono jednomyślnie wyrazić zupełną solidarność z uchwałą wiecu akademickiego we Lwowie, zwołanego 29 maja w sprawie protestu ks. biskupa kardynała Puzyny przeciw sprowadzeniu zwłok Słowackiego na Wawel.

Wiadomości osobiste. Dziś rano przybył do Krakowa arcyksiążę Karol Stefan z Żywca wraz z rodziną. Na dworcu oczekiwał gości ks. Radziwiłł, z którym arcyksiążę udał się do Balic.

Wycieczka do Bielan i Tyńca, urządzona wczoraj staraniem Kółka matematyczno-fizycznego uczniów U. J., pod przewodnictwem prof. Bujwida, nie miała takiego powodzenia, jakiego słusznie spodziewali się jej inicyatorzy. Pogoda była niepewna, przerywana deszczem. Wycieczkę poprzedził odczyt prof. Bujwida o wodociągach, wygłoszony w przeddzień w sali seminaryum matematycznego. Odczyt zainteresował liczną młodzież i zachęcił ją do tej naukowej wycieczki, i gdyby nie pogoda kapryśna, jak płeć piękna, frekwencya byłaby liczną. Rankiem z przystani na Groblach wyruszyło parowcem grono młodzieży, złożone z kilkudziesięciu pań i panów z prof. B., popołudniu zaś, pomimo ulewnego deszczu, który o całą godzinę opóźnił wyjazd z Krakowa, udział znacznie był liczniejszy, około 100 osób bowiem wzięło udział w wycieczce. Gdy o godz. 4 statek „Nadwiślanin" odpłynął z przystani, niebo zaczęło się wyjaśniać, to też uczestnicy mieli jeszcze nadzieję urzeczywistnienia jednego z punktów wycieczki — przechadzki do lasu tynieckiego.

Zatrzymano się w Bielanach, gdzie zwiedzono urządzenie wodociągu, korzystając z wyjaśnień prof. Bujwida i inżyniera zarządzającego wodociągiem, p. Gutkowskiego. W Tyńcu zwiedzono tylko ruiny zamczyska, gdyż rozmokły i błotnisty grunt dróg uniemożebnił oczekiwaną wycieczkę do lasu. „Nadwiślanin", rządowy statek z Królestwa Polskiego spotkał się tutaj z „Dunajcem", austryackiem statkiem rządowym, na którym przybyło niewielkie grono osób. O godzinie 8 wieczorem odjechano z Tyńca wprost do Krakowa. W zapadającym mroku „Nadwiślanin", upiększony fantastycznym blaskiem bengalskich ogni, rzucając na fale wiślane rakiety, witany okrzykami przez pieszych wędrowców, przybył do Krakowa, pozostawiając w pamięci uczestników wspomnienia miłych bądź co bądź wrażeń.

W przyszłą niedzielę zamierza kółko matematyczno-fizyczne powtórzyć tę wycieczkę, mając nadzieję, że pogoda się ustali i zachęci liczniejszą młodzież do uczestnictwa.

Pamiętnik I. Zjazdu polskich górników w Krakowie. Stała delegacya Zjazdu donosi nam, że komisowa sprzedaż „Pamiętnika" została powierzona księgarni Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie. Cena egzemplarza 10 koron.

Match footballowy rozegrał się wczoraj na miejskich błoniach między lwowską „Pogonią" a „Cracovią". Mimo niepogody, zgromadziła się na błoniach liczna publiczność. Teren boiska, poprzerywany licznemi kałużami, śladami popołudniowej burzy, śliski i błotnisty, uniemożliwiał wysoce grę normalną, a zapasy wymagały niezwykłego wysiłku i ostrożności. Partnerzy często upadali, a sytuacya wśród nieobliczalnych komplikacyj i niespodzianek, zmieniała się iście migawkowo. — W rezultacie szanse zostały nierozstrzygnięte 2:2.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego w szkole sług żeńskich na Smoleńsku odbyło się wczoraj po południu. Szkoła, założona przez dyrektora Juliana Maciołowskiego pod opieką Tow. Oświaty ludowej w r. 1890, była naówczas pierwszą w Krakowie szkołą dla dorosłych analfabetów i od lat 19 pod samem kierownictwem swego założyciela pracuje skutecznie nad oświeceniem sług żeńskich. — W minionym roku szkolnym liczyła szkoła w czterech oddziałach 148 uczenic wpisanych, z których 105, uczęszczając pilnie, uczyniło należyty postęp w nauce. Przy popisie wykazały uczenice, zwłaszcza analfabetki, które dopiero tej zimy wstąpiły, znaczny postęp w nauce czytania i pisania. Odpowiedzi starszych uczenic z nauki gospodarstwa świadczyły o umiejętnej i praktycznej nauce, zastosowanej do stosunków, wśród których nasze miejskie sługi pracują. Cały popis dowiódł, że dobrane grono nauczycielskie pracuje z zrozumieniem swego zadania. To też w serdecznej przemowie podniósł ks. prof. Spis, prezes T. O. L., dziękując dyrektorowi Maciołowskiemu i gronu nauczycielskiemu za pracę i trudy. Dyrektor Maciołowski podziękował za uznanie. Jako nagrody pilności rozdano 100 k. w książeczkach Kasy oszczędności i kilkadziesiąt książeczek.

Z teatru ludowego. W sobotę, na benefis p. Zielińskiej, wystawiono na deskach sceny ludowej, przy ulicy Rajskiej, ulubioną operetkę: „Figle wiosenne", która zawsze gromadzi tłumną publiczność. Benefisantkę, jedną z najbardziej utalentowanych wodewilistek polskich, przyjmowano z szczerym aplauzem, dając tym sposobem wyraz uznania za pracę jej, uzdolnienie i zapał, z jakiemi służy scenie. P. Zielińska otrzymała mnóstwo kwiatów, bukietów i wieńców, oraz wiele cennych upominków. Obok benefisantki gorąco oklaskiwano też — jak zwykle — p. Grabowską za role baronowy Croisé i p. Turskiego, za doskonałą postać Knickebeina.

Wczoraj, wystawiono po raz pierwszy, zawsze chętnie słuchanych na każdej scenie, „Zbójców" Szyllera. Był to śmiały eksperyment, jak na teatr ludowy, dyrektor Rygier jednak przekonał nas, że z każdej próby takiej wyjść potrafi zwycięsko. Inscenizacya tej sztuki i wykonanie ról nic nie pozostawiało do życzenia. Dwie główne role popisowe Franciszka Moora i Karola Moora, wykonali dyr. Edmund Rygier i Jerzy Rygier. Franciszka grał dyrektor Rygier przed kilkunastu laty, na scenie krakowskiej za Gliksona, obecnie rola ta w interpretacyi p. Rygiera nie tylko nic nie straciła, ale zyskała jeszcze na pogłębieniu psychologicznem i doświadczeniu scenicznem tego wysoce utalentowanego artysty. Karola kreował p. Jerzy Rygier (syn), który wlał w odtwarzaną przez siebie postać wielką dozę szczerego zapału, a mając ku temu zewnętrzne warunki, dał postać bardzo dobrą pod każdym względem. Nieszczęśliwą Amalia była p. Biskupska, która nadała roli podkład głębokiego, prawdziwego i właściwego tej postaci sentymentu. W rolach mniejszych korzystnie zaznaczyli swą indywidualność pp. Turski, jako stary Moor, Barwiński (Roller), Belke (Schweizer), Skudelski (Koziński), Modzelewski (sługa sądowy), Poleński (Spiegelhaus) i Jejde (Daniel). Dekoracye i kostyumy były stylowe, całość wystawiona była z należytym pietyzmem, jaki do sztuki tego rodzaju przykładać należy.

Tak w sobotę jak w niedzielę na obu przedstawieniach teatr był wysprzedany do ostatniego miejsca. *Z. P.*

Dyrekcya komunikuje nam: Dzisiaj w poniedziałek „Szatan kobieta", melodramat mieszczański, ze śpiewami i tańcami; we wtorek poraz drugi „Zbójcy"; we środę „Ona i jej mąż". Czwartek poświęcony będzie dwom premierom. Mianowicie wystawionym zostanie po raz pierwszy 1-aktowy dramat, oryginalnie wierszem napisany przez Zenona Parviego p. t. „Marsz, marsz, Dąbrowski" i „Bratnie szeregi", obraz ludowo-patryotyczny przez Maryę Bogusławską. „Marsz, marsz, Dąbrowski", ma za tło dni krwi i chwały Polaków, gdy w roku 1809 (a więc sto lat temu) staczali bohaterskie boje w Hiszpanii, pod znakami Napoleona. Autor przedstawia jeden z epizodów zdobycia Saragossy. „Bratnie szeregi", osnute są na tle z epoki ks. Poniatowskiego.

W sobotę na benefis cenionego artysty p. Stefana Turskiego, wystawioną będzie nowość: „Raz się tylko żyje", wodewil ze śpiewami i tańcami.

Egzamina prywatne w szkole im. św. Barbary przy ul. Krupniczej 15, odbędą się 19 czerwca. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć metrykę ucznia i ewentualnie ostatnie świadectwo szkolne.

Zamach samobójczy. Wczoraj około godziny 1 w południe zażyła w zamiarze samobójczym znaczną dawkę rozczynu karbolowego 28-letnia Eugenia W., żona muzykanta, zamieszkała w Krakowie przy placu Matejki. Pierwszej pomocy chorej udzieliło pogotowie ratunkowe.

Nieszczęśliwy wypadek. Dziś rano z dachu kamienicy dwupiętrowej przy ulicy Kalwaryjskiej pod nrem 228 na Podgórzu, spadł w czasie pracy 19-letni pomocnik blacharski Pinkus Schwarzfeld. Nieszczęśliwy oprócz licznych kontuzyi na ciele oraz ran na głowie, doznał wstrząśnienia nerwowego. Pierwszej pomocy rannemu udzieliło pogotowie ratunkowe, poczem w stanie groźnym przewieziono go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Zatrucie alkoholem. W nocy z soboty na niedzielę wezwano pogotowie ratunkowe do domu pod l. 33 na Nowej wsi, celem udzielenia pomocy 22 lat liczącemu robotnikowi Janowi G., który doznał tak silnego zatrucia alkoholem, że dopiero po zastosowaniu sztucznego oddechania i wstrzyknięciu kamfory, zdołano go przywrócić do względnej przytomności. Ofiarę pijaństwa przewiozło pogotowie do szpitala św. Łazarza na oddział chorób wewnętrznych.

Z kroniki pogotowia ratunkowego. W ciągu ubiegłych 24 godzin interweniowało krakowskie pogotowie ratunkowe w 28 wypadkach, spowodowanych przeważnie bójkami świątecznemi pomiędzy osobnikami, podnieconymi alkoholem.

Z tego kilku ciężko rannych odwieziono do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Z kraju.

Czy Dawid Abrahamowicz kandyduje? Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w okręgu wyborczym Bóbrka-Bursztyn, kandyduje p. Dawid Abrahamowicz, jakkolwiek kandydatury swej nie stawia. Wobec tego — pisze „Gazeta Narodowa": możemy w tej chwili stwierdzić, o ile to doniesienie pism wiedeńskich jest zgodne z istotnym stanem rzeczy. Zaznaczamy atoli, że wczoraj jeszcze nic w kompetentnych kołach nie było o tem wiadomem, aby eksc. Abrahamowicz postanowił kandydować, a na poprzednie, dawniejsze jeszcze zachęty do ponownego ubiegania się o taki mandat, dawał odpowiedź odmowną. Wiadomość tedy dzienników wiedeńskich potrzebuje jeszcze potwierdzenia.

Tyle „Gazeta Narodowa". My otrzymujemy informacyę, że kandydatura p. Abrahamowicza wcale do mrzonek nie należy.

Najnowsza ewolucya księdza Stojałowskiego. „Post tot discrimina rerum" zawinął ks. Stojałowski na polityczny wypoczynek, do portu wszechpolskiego. Ostatni numer „Wieńca i Pszczółki" zamieszcza odezwę, którą podpisali jeszcze 18 maja b. r. posłowie do parlamentu: Dobija, Fijak, Stohandel, ks. Stojałowski, ks. Szponder, ks. Hanusiak, Szajer, Bieniowski, Fiedler, Krupka, Maślanka, Ptaś, Wiącek i Zamorski. W odezwie tej powiedziano: „Posłowie grupy włościańskiej stronnictwa demokratyczno-narodowego i stronnictwa chrześcijańsko-ludowego w parlamencie, zastrzegając sobie samodzielne zarządy i szczegółowe programy, zawiązują pomiędzy sobą związek narodowo-ludowy, którego zadaniem jest wspólna, a tem samem skuteczniejsza praca dla dobra wszystkich warstw pracujących, w szczególności małomieszczan, włościan i robotników".

Program nowej grupy poselskiej w łonie Koła polskiego nie zawiera jakichś nowych pomysłów. Właściwie do spełnienia tego programu można dążyć w dotychczasowej konstrukcyi Koła polskiego równie dobrze, jak w nowej, wszechpolsko-chrześcijańsko-społecznej konfraternii.

Tarnów, 13 czerwca. (Odsłonięcie tablicy pamiątkowej.) W murach gimnazyum I. święcił Tarnów wczoraj rzadką uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ś. p. Bronisława Trzaskowskiego. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w katedrze, podczas którego ks. Górka wygłosił podniosłe kazanie. W nabożeństwie wzięli udział uczniowie wszystkich zakładów średnich. Uroczystość odsłonięcia odbyła się w przedsionku gimnazyum I. Po odśpiewaniu bardzo ładnej kantaty prof. Markowskiego do słów ucznia Pradego, przemówił dr Mieczysław Gałecki, imieniem komitetu, odsłaniając tablicę. Z kolei przemawiali: p. Jaglarz dyrektor I. gimnazyum, uczeń VII. klasy I gimn. Dobrowolski, burmistrz dr Tertil, em. rad. Czesław Pieniążek imieniem dawnych uczniów, prof. Stach z Krakowa imieniem gimnazyum żeńskiego, em. radca Habura i prof. Witkowski imieniem tarn. koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Dziękował w imieniu rodziny starosta Trzaskowski z Myślenic. W uroczystości wzięli udział, prócz najbliższej rodziny, młodzieży i ciała profesorskiego, przedstawiciele świata urzędniczego i grono pań.

Tablicę wykonał rzeźbiarz Musiał. Przedstawia się ona bardzo gustownie; popiersie ś. p. Trzaskowskiego wykonane z bronzu.

Z naszych zdrojowisk. Druga lista gości przybyłych do zarządu kąpielowego Rymanów-Zdrój, wykazuje drużyn 137, osób 278; ogółem do 10 b. m. przybyło drużyn 205, osób 435.

Gorlice, 13 czerwca. (Gimnazyalna stacya pomologiczna. — Kurs ogrodnictwa. — Powiatowa Kasa dla chorych).

Mamy do zanotowania powstanie w naszem mieście nowej instytucyi o doniosłem w przyszłości znaczeniu dla kraju i społeczeństwa. Profesor tutejszego gimnazyum p. Sikora, urządził dla uczniów tego zakładu sześciotygodniowy kurs pomologiczny, celem podniesienia ogrodnictwa wiejskiego. Na kurs ten uczęszcza 50 uczniów, którzy dotychczas zaszczepili około sześciuset drzew w powiecie. Nadto założył prof. Sikora u nas pierwszą w państwie gimnazyalną stacyę pomologiczną dla ćwiczeń i doświadczeń w zakresie drzew owocowych, leśnictwa, pszczelnictwa, grzybów i warzyw. Powołanie do życia tej stacyi zawdzięczać należy w wielkiej mierze wydatnemu poparciu, jakiego jej użyczył inspektor powiatowy leśnictwa w Gorlicach, p. Zdzisław Konopka, zasilając tę instytucyę swoim kapitałem, przez co umożliwił uczniom pracę w tym przedmiocie, pożyteczną dla kraju i o wiele hygieniczniejszą dla zdrowia fizycznego młodzieży, niż wszelkie inne zabawy studenckie. Praca odbywa się pod zwierzchnim dozorem komisyi gimnazyalnej, złożonej z grona profesorów tutejszego zakładu, z dyrektorem dr Szczepańskim na czele. Podnieść należy ogromne zamiłowanie, objawiane przez uczniów, pracujących w ogrodnictwie pod kierunkiem prof. Sikory. Stacya pomologiczna zasiloną została przeszło sześciuset szczepami jarzynowemi i wszelkiemi gatunkami drzew strefy umiarkowanej z wszystkich części świata.

Inowacyę tę przyjęto z najżywszem zainteresowaniem i sympatyą w sferach interesowanych i wśród szerokiego ogółu. Zbyteczną bowiem jest rzeczą wykazanie korzyści utylitarnej, płynącej z tej pracy dla kraju, oraz korzyści moralnej i fizycznej, jaką odnosi ucząca się młodzież gimnazyalna z tych praktyk na wolnem powietrzu, w bezpośredniem zetknięciu się z życiem przyrody.

Łącznie z pracą powyższą odbył się u nas kurs ogrodnictwa dla nauczycieli ludowych pow. gorlickiego. Wzięło w niem udział 30 uczestników, pod kierownictwem p. Ślusarczyka z Witkowic i prof. Sikory, którego staraniem kurs ten został urządzony i uzyskał subwencyę Rady szkolnej krajowej w kwocie 360 kor., oraz gorlickiej Rady powiatowej w kwocie 50 koron. Nauka obejmowała całą gałąź hodowli drzew owocowych, a zwłaszcza ich przeszczepiania i odbywała się teoretycznie i praktycznie, a słuchacze okazywali wielkie zamiłowanie do przedmiotu.

Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie członków powiatowej Kasy dla chorych. W nieobecności prezesa p. Völkera, przewodniczył wiceprezes p. Dyląg. Ze sprawozdania prezesa rady nadzorczej p. Zamorskiego, zasługują na uwagę następujące daty:

Cała prawie czynność zarządu koncentrowała się w ubiegłym roku około budowy własnego gmachu, przy ulicy Władysława Jagiełły, do czego zarząd przystąpił, rozporządzając funduszem rezerwowym w kwocie zaledwie 15.000 koron, przyczem reszta funduszów, potrzebnych do pokrycia kosztów budowy, miała być uzyskaną drogą pożyczki hipotecznej, zaciągnąć się mającej po doprowadzeniu budowy gmachu pod dach. Mnóstwo jednak nieprzewidzianych z góry okoliczności złożyło się na to, że komitet budowy znalazł się nagle w toku budowy w położeniu więcej niż krytycznem, tak, że groźne przesilenie w łonie instytucyi mogło się skończyć fatalnie, gdyby nie pomoc karpackiego Towarzystwa naftowego, które w ostatniej chwili zaofiarowało się do przeprowadzenia sanacyi finansów Kasy przez swego prokurzystę p. Rewiga i dzięki jego zabiegom. W uznaniu zasługi pomienionego Towarzystwa dla tej sprawy, walne zgromadzenie wyraziło swoje podziękowanie p. Rewigowi i Towarzystwu „Galic. Karp. T. Naft."

Zamknięcie rachunkowe wykazuje w dochodach cyfrę 27.010 koron 92 hal., w rozchodach 26.479 kor. 48 hal., fundusz rezerwowy Kasy wynosi 16.215 koron 40 hal.

Walne zgromadzenie uchwaliło zmianę § 5. statutu Kasy o tyle, że zarobki dzienne, od wejścia ustawy w życie (w r. 1889) dotychczas niezmienione, unormowano obecnie dla każdej kategoryi robotników odpowiednio do dzisiejszych stosunków w naszym powiecie. Zmiana ta ma doniosłe znaczenie dla członków Kasy, powołanych na ćwiczenia wojskowe. Ustawa bowiem o zasiłku państwowym dla rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia, z dnia 21 lipca 1908, l. 141, przyznaje rodzinom tychże 50 procent od zarobków, ustalonych w statucie Kasy dla chorych według kategoryi, do której powołany należy. Zarobki dzienne ustalono obecnie w dwojnasób wyżej, niż dotychczas one były ustalone.

Jubileusz Akademii rolniczej w Dublanach. — Wczorajszy, drugi dzień jubileuszowy uroczystości, rozpoczął się zgromadzeniem w sali ratuszowej we Lwowie. Zgromadzeniu przedstawiono projekt statutu „Związku Dublańczyków“, który ma być realnym rezultatem piędziesięciolecia szkoły dublańskiej. Referował sprawę p. Bolesław Rugiewicz.

W dłuższej dyskusyi omawiano program Związku. W rezultacie przyjęto, jako zasadę, że Związek ma za cel utrzymanie łączności wszystkich Dublanczyków między sobą, z drugiej strony Dublańczyków z Akademią. Towarzystwo to będzie miało dalej na celu podnoszenie wiedzy rolniczej przez wycieczki naukowe, odczyty, wydawnictwa i t. d. — wreszcie poparcie materyalne i moralne swych członków i utrzymywanie w tym celu biura pośrednictwa pracy. Postanowiono dalej, że ogniskiem Towarzystwa będą Dublany, a prócz tego organizowane będą związki lokalne dla spraw materyalnych i zawodowych. Opracowanie statutu przekazano komisyi, złożonej z pp.: Kaczyńskiego, dra Jana Pawlikowskiego, dyr. Mikułowskiego, Pomorskiego, Rugiewicza i prof. Surzyckiego. Statut ma przyjąć następnie komisya z 30 członków, wybrana przez walne zgromadzenie. W dalszym ciągu, na wniosek prof. Surzyckiego z Krakowa, uchwalono następującą rezolucyę:

„Zjazd, uznając znaczenie Domu ludowego w Dublanach, uchwala potrzebę szerzenia tej myśli w szeregach Dublańczyków“.

Na dom ten zebrano w czasie zjazdu około 900 koron. — Ponadto zebrano na zjeździe około 1.000 koron na „Dar Grunwaldzki“ i 54 koron na Koło dublańskie T. S. L.

Wymienić jeszcze należy uchwałę, wzywającą wszystkich Dublanczyków, którzy pobierali stypendya w czasie studyów, ażeby pieniądze te zwrócili Związkowi, który stworzy z tego fundusz stypendyjny na kształcenie dalszych pokoleń.

Wczoraj po południu odbył się wspólny obiad pożegnalny w hotelu „Impérial“, a wieczorem uczestnicy zjazdu byli w teatrze miejskim na przedstawieniu.

Unieważniony wybór marszałka i wybór ponowny. Z Jarosławia donoszą nam: Namiestnictwo unieważniło wybór na marszałka powiatowego księcia Witołda Czartoryskiego, z tego powodu, ponieważ wybór ten odbył się przez aklamacyę, a ma się odbyć przez głosowanie kartkami. Zarządzono ponowny wybór i wybrano już prawidłowo marszałkiem ks. Czartoryskiego.

Poruczyn koło Brzeżan. (Pożar.) Dnia 5 b. m. zgorzała niemal cała wieś Poruczyn, 200 budynków, należących do 46 gospodarzy. Przeważnie byli ubezpieczeni w „Dniestrze“, 7 gospodarzy w krakowskiem Tow., a 7 wcale nie było ubezpieczonych. Pożar powstał wskutek bawienia się dzieci zapałkami. Spaliła się również szkoła, oraz ruchomości nauczyciela Joka.

Tarnopol, 13 czerwca. (Dar Grundwaldzki na wsi. — Nowe Kółko rolnicze. — Wykłady rolnicze. — Burza gradowa.) Akcya w sprawie zbierania Daru Grundwaldzkiego w mieście, uwieńczona została na razie zebraniem pięciu tysięcy koron (Kasa oszczędności, sekcya Floryanki po 1000 K, Rada powiatowa 2500 K, „Sokół“ 250 K, Sodalicya pań 250 K). Również na wsi tu i owdzie zebrano wśród włościan składki, jak n. p. w Netrebie koło Zbaraża 13 kor. podczas zgromadzenia Kółka rolniczego i w innych miejscowościach drobniejsze kwoty. Chodzi raczej o zaszczepienie wśród włościan poczucia solidarności, niżli o wysokość kwoty.

W Kurnikach pow. zbaraskiego, założone zostało Kółko rolnicze, przyczem uchwalono na dalszem zebraniu protest przeciw wyłączeniu ziemi chełmskiej.

Między 11 a 27 czerwca odbędą się po Kółkach powiatu zbaraskiego i skałackiego wykłady rolnicze i sadownicze. Prelegenci przybędą ze Lwowa z ramienia zarządu głównego.

W niedzielę o godzinie 2 po południu przeszła nad miastem gwałtowna burza gradowa z piorunami. Grad padał około 10 minut.

O szkołę polską w Polskiej Ostrawie. Donoszą nam: Wydział gminny w Polskiej Ostrawie oświadczył, że szkoły polskiej nie założy, mimo że komisya rządowa stwierdziła potrzebną ilość dzieci. Nowe to bezprawie czeskie wywołało wielkie oburzenie wśród całej ludności polskiej. Oczekiwany jest protest rodziców polskich; strajk szkolny prawdopodobny.

Oberwanie chmury. Z Czernowiec donoszą: Wczoraj po południu nastąpiło tu oberwanie chmury. Niżej położone dzielnice, a zwłaszcza dworzec kolejowy, zalane wodą.

Ze świata.

Senzacyjne uwięzienie. U kupca Zdebskiego w Ostrawie Morawskiej mieszkał niejaki Sachs, mający pośród ludności jak najgorszą opinię. Ponieważ Sachs nie zapłacił komornego, więc Zdebski usunął go z pomieszkania, a wtedy Sachs z zemsty oskarżył Zdebskiego o podrabianie not 50 koronowych. Śledztwo wykazało, że Zdebski usiłował podrabiać pieniądze, ale do spółki z Sachsem, i to nie pięćdziesiątki, lecz pruskie marki i dwumarkówki. — Podczas rewizyi znaleziono u Zdebskiego skład rzeczy, skradzionych przeważnie z magazynów kolejowych, tudzież kosztowności, pochodzące z włamania się do sklepu jubilera Neumanna.

Proces ks. Eulenburga. Zastępca prawny zawiadomił ks. Eulenburga o uchwale sądu, podwyższającej kaucyę jego z 100.000 na 500.000 m. Już w godzinę później ci sami finansiści, którzy złożyli pierwotnie kaucyę, złożyli u nadprokuratora żądaną kwotę. Ks. Eulenburg odjechał wczoraj popołudniu do Liebenbergu. Według zdania lekarzy książę na razie nie jest zdolny do brania udziału w rozprawie. Wskutek tego sąd będzie czekał do początku lipca. Jak donosi „Morgenpost“ proces przeciwko księciu o krzywoprzysięstwo odbędzie się stanowczo w pierwszej połowie lipca b. r.

Balon „Zepelin II“, uszkodzony niedawno przy lądowaniu koło Göppingen, został już prawie zupełnie naprawiony. Najbliższy lot odbędzie się prawdopodobnie w pierwszych dniach lipca b. r.

Pożar na łodzi torpedowej. Z Sebastopola donoszą: Na łodzi torpedowej nr 273 powstał pożar. Łódź zatonęła. Z ludzi nikt nie zginął.

Pożar dworca. Pożar zniszczył magazyny towarowe na dworcu Mikołajowskim w Petersburgu. Jak twierdzą, ogień podłożono, celem usunięcia śladów kradzieży.

Zmarli.

Marya z Łukomskich Stobiecka, żona inżyniera Wydziału krajowego, przeżywszy lat 40 zmarła w Krakowie dnia 13 czerwca.

Zygmunt Henoch, słuchacz praw na uniwersytecie Jagiellońskim, zmarł w Wadowicach.

Kazimierz Henoch, komisarz magistratu, umarł we Lwowie, w 46 roku życia.

W Warszawie umarł w 66 roku życia ks. Adam Sadowski. Również umarł w Warszawie Konstanty Engelhardt, aptekarz i bardzo czynny działacz Mszczonowa.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało inżyniera budowy maszyn, Bolesława Nowoświata, elewem budownictwa oddziału technicznego galic. dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie; ukończonych uczniów gimn. Jana Bednarka, Michała Wdowiaka i Szczepana Kulmę praktykantami rach. w departamencie rach. galic. dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Z kalendarza. W poniedziałek 14 czerwca: Bazylego b. i Anastazego m.; we wtorek 15 czerwca: Wita, Modesta m. i Germany; we środę 16 czerwca: Benona bm. i Justyny.

Wschód słońca 14 czerwca o godz. 8 min. 82, zachód o godz. 7 m. 48; długość dnia 16 godzin min. 16.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 13 czerwca termometr doszedł od + 12·7 do 22·2 C.; — barometr powoli się podnosi.

Dnia 14 czerwca o godz. 8 rano stan barometru 739·0 mm., termometru + 15·4 C.; — wiatr północny.

Repertoar opery i operetki lwowskiej.

W poniedziałek: „Aida“. z p. Ireną Sołłohub w partyi tytułowej (występ Wład. Floryańskiego).

We wtorek: „Czar walca“.

We środę: „Opowieści Hoffmana“ (występ Tadeusza Łowczyńskiego).

We czwartek: „Wesoła wdówka“, z p. Heleną Miłowską.

Repertoar teatru ludowego.

W poniedziałek: „Szatan kobieta“.

Tajemniczą śmierć Włodzimierza Lewickiego.

Do dzisiejszego dnia nie wiele jest nowych szczegółów do zanotowania w sprawie Lewicki-Borowska. W sobotę po południu odbyła się ponowna wizya lokalna sądowo-policyjna w mieszkaniu ś. p. Lewickiego. O wizyi tej doniósł dzisiejszy „Głos Narodu“, że wzięła w niej udział Borowska, przywieziona pod eskortą na miejsce zbrodni. Dziennik ten w chęci podawania sensacyi doniósł, że podczas oględzin komisyjnych, wpadł do mieszkania legawy pies ś. p. Lewickiego „Mruk“, a zobaczywszy Borowską, rzucił się na nią, warcząc groźnie, przyczem Borowska miała zemdleć. Otóż jak nas kompetentne sfery informują, wiadomość ta jest nieprawdziwą; w sobotę Borowskiej nie było podczas wizyi lokalnej, nie mógł zatem pies rzucić się na nią. Takie przesłuchanie Borowskiej na miejscu, ma być dopiero uskutecznione w tych dniach. Z tego, czy się odbyło przesłuchanie, czy nie, bez wyników jednak śledztwa okrytego urzędową tajemnicą, władze sądowe wcale nie robią tajemnicy, a właśnie doniesieniu sobotniego „Głosu Narodu“ o przesłuchaniu Borowskiej, władze sądowe zaprzeczają.

Dzisiaj sędzia śledczy dr Nowotny, przystąpi do odczytywania korespondencyi, zabranej w mieszkaniu ś. p. Lewickiego.

Jeden z dzienników podaje odpis listu, pochodzącego ze Lwowa od jednej z osób, znających dobrze Lewickiego. Ustęp ten brzmi: „Lewicki starał się w dwojaki sposób o zdobycie względów Borowskiej: albo wysiadywał u niej po kilka godzin, albo pisywał obszerne listy, grożąc w nich zaprzepaszczenie jej sprawy z „Naprzodem“, jeżeli mu nie ulegnie. Borowska od października 1908 do kwietnia 1909 bawiła we Lwowie, z wyjątkiem dwóch tygodni, podczas procesu w lutym. W czasie pobytu jej we Lwowie, Lewicki nie przestawał pisywać do niej listów. Borowska pragnęła stosunek ten zerwać i w tym celu podczas rozprawy lutowej we Lwowie oddała mu jego listy, żądając w zamian swoich. Lewicki nie chciał jednak tego uczynić, pragnąc mieć ją w ręku“.

Z momentów, świadczących przeciw samobójstwu dra Lewickiego, podnoszą w pewnych sferach jeszcze jeden szczegół: Lewicki jako zamiłowany myśliwy, miał psa, do którego był bardzo przywiązany. Otóż przyjaciele jego zapewniają, że gdyby był miał zamiar samobójczy, byłby psem rozporządził i albo go zabił, albo komuś podarował.

Sztuka przed sądem.

(Z sali sądowej).

Kraków 14 czerwca.

Niezwykły wygląd miała w dniu dzisiejszym sala rozpraw karnych w tutejszym sądzie krajowym. Sala ta zwyle ponura zamieniła się dzisiaj w małą wystawę sztuki, gdyż na ścianach i przy baryerze odgraniczającej salę rozpraw od audytoryum, rozwieszono kilkanaście obrazów, przeważnie pastelą wykonanych. Rozprawa bowiem dzisiejsza miała za przedmiot krytykę artystyczną, którą czując się dotkniętym twórca dzieł wystawionych artysta malarz p. Jan Bulas, zaskarżył krytyka p. Feliksa Jasieńskiego oraz odpowiedzialnego redaktora „Głosu Narodu“ p. Maryana Dąbrowskiego, który artykuł ten wydrukował.

Sprawa przedstawia się jak następuje:

W numerze „Głosu Narodu“ z dnia 7 marca b. r. pojawił się artykuł p. t. „Bagienko“. w którym z okazyi urządzonej przez p. Bulasa wystawy własnych dzieł malarskich zarzucono oskarżycielowi prywatnemu p. Bulasowi niski sposób myślenia że należy do „Bagienka“ w świecie sztuki, a zatem zarzucono mu czyny niewłaściwe i nieobyczajne, dalej zarzucono oskarżycielowi prywatnemu p. Bulasowi bezdenną naiwność, aberacyę, brak kultury artystycznej, zarozumiałość graniczącą z obłędem, partactwo, barbarzyństwo, że niczego nie czyta, że bawi go mania wielkości, a zatem wystawiono oskarżyciela prywatnego bez podania oznaczonych faktów na publiczne pośmiewisko, przez co oskarżony p. Maryan Dąbrowski popełnił występek obrazy czci z § 488 uk.

Osobno zaskarżył p. Bulas znanego w Krakowie krytyka p. Feliksa Jasieńskiego, również o obrazę czci, z powodu notatki w numerze „Głosu Narodu“ z 7 marca, p. t. „Z sali koncertowej“. W notatce tej z okazyi koncertu kompozytorskiego St. Melcera, p. Feliks Jasieński, przeszedłszy na pole ogólnych uwag o sztuce, zarzucił oskarżycielzwi prywatnemu, p. Bulasowi „nieuctwo, że w naiwności swej uważa się za kolegę Matejki i Wyspiańskiego, że zerwał nici z Europą, że objawia wielkie barbarzyństwo“ i t. p.

W powodach aktu oskarżenia przytacza między innemi p. Bulas przypuszczenie, że chciano ze strony krytyka „Głosu Narodu“ wymusić na nim pewnego rodzaju okup za przychylną recenzyę. Mianowicie p. Bulas twierdzi, że pewnego dnia przed urządzeniem wystawy, przyszedł do niego jakiś nieznany mężczyzna, a przedstawiwszy się jako „Szczęsny Dołęga“, zażądał „kubana“ (zapewne w formie obrazu), obiecując za to ocenę korzystną. P. Bulas pozbył się natrętnego krytyka i doniósł o tem redakcyi „Głosu Narodu“, a po pojawieniu się obraźliwego dlań artykułu p. t. „Bagienko“, zażądał sprostowania, którego jednak „Głos Narodu“ nie zamieścił.

Gdy więc tą drogą nie uzyskał p. Bulas satysfakcyi, zaskarżył pp. Dąbrowskiego i Jasieńskiego o obrazę czci i dzisiaj rozpoczęła się rozprawa, której przewodniczył radca sądu dr Trzaskowski. Oskarżyciel prywatny p. Bulas, stanął w towarzystwie swego zastępcy prawnego adw. dra Heskiego, obronę obwinionych pp. Dąbrowskiego i Jasieńskiego objął adw dr Szalay. (Rozprawa ta miała się odbyć w ubiegłą sobotę, odroczoną jednak została, z powodu tragicznej śmierci dra Lewickiego, który miał bronić obwinionych).

Po odczytaniu aktu oskarżenia i pierwszych formalnych wywodach stron, na propozycye przewodniczącego, strony skarżące się postanowiły odstąpić z drogi sądowej i oddać spór do rozpatrzenia sądowi polubownemu. Do sądu tego wybrani zostali pp. dr Władysław Witwicki, Leon Wyczółkowski, Wojciech Weiss i Stanisław Dębicki. Piątego sędziego (arbitra), wybiorą strony później. Wobec tego trybunał wydał wyrok uwalniający pp. Dąbrowskiego i Jasieńskiego od winy i kary.

Kronika lwowska.

Lwów, 14 czerwca.

Gościnne występy dyr. Solskiego we Lwowie. Nasz sprawozdawca teatralny ze Lwowa pisze nam: Zdaje mi się, że nie było jeszcze wypadku, żeby teatr lwowski był zupełnie o tym czasie wysprzedany i to na... dramat. Dopiero występy dyrektora Solskiego stworzyły wyjątek. Gość to publiczności naszej dobrze znany z czasów nie tak dawnych. Nie dziw więc, że występy jego cieszą się ogromnem zainteresowaniem. Po każdej zasłonie oklaski nie milkną, zastępując niejako brakującą orkiestrę. Na szereg występów wybrał p. Solski znany w Krakowie utwór Nowaczyńskiego p. t. „Car Samozwaniec“, w którym odtwarza rolę tytułową. Gra jego odznacza się młodzieńczym zapałem i niedoścignionym artyzmem. Jest w niej jakaś demoniczna siła, porywająca za sobą widza na wyżyny zawrotne, przykuwająca go do epoki i miejsca dramatu, jak niewolnika. Chwilami zdaje się, że granat jakiś rozprysnął się promieniami bólu lub grozy, wywołując w ciemnej widowni osłupienie. Artysta gra na strunach dusz ludzkich, a gra jego ma bardzo rozległą skalę, budzi w ich głębi nieznane dotychczas tony. I zdaje się, że on odczuwa ten łącznik z widownią, że jednoczy się z nią w przedziwny akord.

Oto, jakie wrażenie wyniosłem z jego pierwszego występu w „Dymitrze“.

Ze Lwowa telefonują nam:

Na wczorajszem przedstawieniu „Dymitra Samozwańca“, wręczono po drugim akcie p. Solskiemu piękny wieniec srebrny wśród burzy oklasków i wywoływań. Na złotej wstążce, wiążącej wieniec widniał napis: „Wielkiemu artyście, Ludwikowi Solskiemu w hołdzie. Lwów, 13 czerwca 1909 r.“ Na dwu wstęgach amarantowych, okrytych kilkudziesięciu biletami wizytowemi, widniały nazwiska wszystkich bez wyjątku sprawozdawców teatralnych codziennych pism lwowskich, członków komisyi teatralnej i licznego grona wielbicieli talentu p. Solskiego.

Hakatystyczny skandal w lwowskiej szkole ewangelickiej. Pod tym tytułem donosi „Wiek Nowy“: W lwowskiej szkole ewangelickiej zdarzył się ostatniemi czasy fakt, wręcz niepodobny do wiary, niestety, jednak aż nadto stwierdzony, aby można przejść nad nim do porządku dziennego. A jest on tak oburzający, tak w swej dzikiej brutalności niesłychany, tak bezczelnie zuchwały, że poprostu brak słów na odpowiednie jego napiętnowanie. Bezwstydnym bohaterem tej smutnej historyi jest nauczyciel szkoły ewangelickiej we Lwowie, Kühner, znany „działacz“ wśród galicyjskiej „uciśnionej niemczyzny“, jeden z twórców i przewódców „Bundu der christlichen Deutschen in Galizien“. Panek ten „von Draussen“, żyjący, jak grzyb jadowity, na naszej ziemi i tuczący się polskim chlebem, ośmielił się w objawach swej dzikiej, teutońskiej nienawiści do wszystkiego, co polskie, posunąć tak daleko, że publicznie w szkole wypoliczkował polskie dziecko, ucznia celującego, T. F., synka nauczycielki jednej z tutejszych szkół miejskich, jedynie za to, że dziecko poważyło się przemówić w szkole kilka słów po polsku. Brutalny ten „Kulturträger“ urzęduje w dalszym ciągu i do tej pory nie uczyniono nic, aby krzywdę, nie tylko dziecku, ale polskości, przez niego wyrządzoną, naprawić, aby na przyszłość podobnym zajściom zapobiedz.

Trzęsienie ziemi we Francyi.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 14 czerwca.)

Paryż. Wiadomości, nadchodzące z miejscowości, dotkniętych trzęsieniem ziemi, przynoszą coraz nowe straszliwe szczegóły, przedstawiające katastrofę o wiele większą, niż z początku przypuszczano.

W miejscowości Aix odczuto wczoraj o godzinie 5·25 rano ponowne trzęsienie ziemi. — Wśród ludności, która opuściła mieszkania, panuje straszna panika.

Miejscowość Vermegnes została zupełnie zniszczona. Ani jeden dom nie nadaje się do użytku.

W Rognes przez cały dzień słychać jęki i głosy, wołające o pomoc, wydobywające się z pod gruzów.

Energiczną akcyę ratunkową prowadzą żołnierze. Dotąd jednak nie mogli oni dotrzeć do pogrzebanych pod gruzami.

Wzdłuż drogi między Lambesc a Rognes wykryto w ziemi wielkie rysy. Komunikacyę wzdłuż całej tej drogi przerwano.

W arsenałach w Tulonie trzęsienie ziemi wyrządziło ogromne szkody. Kilka okrętów wojennych, znajdujących się w budowie, odniosło znaczne uszkodzenie.

Z Austro-Węgier.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 14 czerwca).

Budapeszt. Wekerle we środę wyjeżdża do Wiednia, a we czwartek przyjęty będzie przez cesarza.

Odrzucenie dymisyi Zaczka.

Wiedeń. Dymisya ministra czeskiego została przez cesarza odrzucona, o czem wydano następujący oficyalny komunikat:

Prezydent ministrów, bar. Bienerth, przyjęty został wczoraj przez cesarza na posłuchaniu i zdał sprawę z ostatnich zajść w Izbie posłów. Cesarz przy tej sposobności wyraził bar. Bienerthowi szczególne zadowolenie z powodu zachowania się gabinetu i wspomniał z uznaniem o tych członkach rządu, którzy wśród trudnych okoliczności zastępowali politykę ministerstwa, do którego należą, przy głosowaniu, jako posłowie.

Już dlatego cesarz nie mógł w takiem postępowaniu dopatrywać się faktu, któryby mógł spowodować członka gabinetu do wysnucia stąd dla swojego stanowiska konsekwencyi.

Następca Buriana.

Wiedeń. „Mart. Revue“ donosi, że obecny poseł austryacki w Belgradzie, hr. Forgach, desygnowany ma być na następcę wspólnego ministra skarbu bar. Buriana.

Starcia w Karlsbadzie.

Karlsbad. Wczoraj przyszło tu do burzliwych starć między socyalistami a radykałami niemieckimi. Obie partye po odbytych zgromadzeniach, udały się w pochodach na ulice, gdzie przyszło do starć. Wiele osób odniosło zranienia.

O naftę galicyjską.

Wiedeń. W południe odbyły się poufne rokowania rafinerów naftowych, celem udaremnienia umowy, zawartej przez galicyjskich producentów ropy ze „Standard Oil Company“. Rokowania nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Wybory sejmowe w Tryeście.

Tryest. Przy wczorajszych wyborach sejmowych i do Rady miasta w IV kuryi wyborczej nikt nie został wybrany. Do ścisłych wyborów przychodzą Włosi liberalni, socyalni-demokraci i Słowieńcy narodowi w okręgu tryesteńskim. Natomiast w II kuryi zostali znaczną większością wybrani Słowieńcy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 14 czerwca.

Traktat austryacko-serbski.

Belgrad. Rada gabinetu ułożyła tekst odpowiedzi na propozycye Austro-Węgier w sprawie zawarcia nowego traktatu handlowego.

Przeciw odwiedzinom cara.

Londyn. Na konferencyi 92 związków niezawisłych partyj robotniczych, uchwalono rezolucyę w ostrych słowach, potępiającą zamierzone odwiedziny cara i wzywającą komitet partyjny do urządzenia wielkiej publicznej demonstracyi przeciw wizycie.

Goremykin w Berlinie.

Petersburg. „Słowo“ donosi, że Goremykin — który desygnowany jest na następcę Izwolskiego, udał się do Berlina i miał długie posłuchanie u cesarza Wilhelma.

Z Dumy.

Petersburg. Do podkomisyi, zajmującej się sprawą Chełmszczyzny, należy 4 październikowców: Antonow, Potułow, Protopopow i Koczubej (pierwsi trzej ze skrzydła lewego). Z prawicy bierze udział Eulogiusz i Szeczkow, z nacyonalistów rosyjskich Zarin, z umiarkowanej prawicy Czichaczew, ze stronnictwa pokojowego odrodzenia Rumiancew, kadet Zacharjew i poseł polski Dymsza.

Petersburg. Wybór posła Jabłonowskiego z Warszawy został zatwierdzony.

Petersburg. Lewica Dumy przygotowuje interpelacyę w sprawie działalności generała Snarskiego, któremu zarzucają powszechnie popełnianie okrucieństw w Persyi.

Niebezpieczeństwo wojny o Kretę.

Konstantynopol. Eskadrę zjednoczono koło Wysp Książęcych. Odjazd spóźniono, ponieważ sułtan chce eskadrę oglądnąć.

Konstantynopol. Porta zaprzecza wiadomości o wysłaniu lub przygotowaniu do mocarstw memoryału w sprawie Krety. Z angielskiej strony na ostatnie kroki ze strony Turcyi miano oświadczyć, że odwołanie wojsk obcych z Krety tak długo nie nastąpi, dopóki w sprawie tej wyspy nie będzie powzięte postanowienie. W tutejszych kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że wojska tam pozostaną dłużej i że w ten sposób będzie odwrócone niebezpieczeństwo wojny i ułatwione będzie późniejsze załatwienie sprawy kreteńskiej.

Berlin. Szef bawiącej tu misyi tureckiej oświadczył współpracownikowi „Berl. Tagblt.“, że Kreta musi pozostać turecką. Rząd turecki zgodzi się tylko na nadanie jej autonomii. Jeżeli Grecya tem się nie zadowolni, Turcya jest gotową i zdecydowaną do wojny.

Berlin. Jak donosi „Berliner Tageblatt“ z Konstantynopola na podstawie źródeł greckich, w bieżącym tygodniu ma stanąć w Tessalii 30.000 żołnierzy gotowych do boju.

Sprzysiężenie przeciw Amerykanom.

Nowy Jork. Telegram z Honolulu donosi, że tamtejsza policya znalazła w tamtejszej japońskiej organizacyi robotniczej dokumenty, wskazujące na sprzysiężenie przeciw amerykańskiej administracyi.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 14 czerwca.

Deszcz. Dzisiaj, prawie od samego rana, z małemi przerwami pada ulewny deszcz. Wieśniacy przybyli do miasta, opowiadają, że ulewa wczorajsza i dzisiejsza poczyniła pewne spustoszenia w dorastającem już zbożu, które powaliła na ziemię. Wskutek ostatnich deszczów podniósł się nieco stan wody na Wiśle i Rudawie, które płyną spienione i mętne.

Stan Wisły wynosił dzisiaj w południe 86 cm. niżej 0.

Grunta pofortyfikacyjne. W sobotę popołudniu odbyło się posiedzenie komisyi dla gruntów pofortyfikacyjnych, pod przewodnictwem prezydenta m dra Lea. Komisya uchwaliła program robót ziemnych, na gruntach pofortyfikacyjnych w przedłużeniu ul. Długiej i Krowoderskiej. Dalej rozpatrywano linię regulacyjną dla nowego domu, przy ulicy Senatorskiej, na Półwsiu Zwierzynieckim.

W sprawie podań, wniesionych przez różne towarzystwa o sprzedaż gruntów pofortyfikacyjnych pod budowę tanich mieszkań, komisya uchwaliła podania te bliżej rozpatrzeć, jednak po uchwaleniu planu parcelacyjnego i regulacyjnego, co obecnie jest w toku. W końcu wybrano subkomitet dla sprawy kontroli nad robotami na gruntach pofortecznych.

Wybory do Rady powiatowej. Dzisiaj odbyły się wybory 2 członków do krakowskiej Rady powiatowej, z kuryi wielkiego handlu i przemysłu. Wybrani zostali pp. Jakób Judkiewicz, przemysłowiec z Krakowa i J. hr. Mycielski, właściciel Łuczanowic.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Niniejszem poczuwam się do obowiązku złożyć całej P. T. Publiczności miasta Brzeska i Słotwiny, a w szczególności Urzędnikom sądowym i kolejowym, jak również Wielmożnym Panom, za wzięcie łaskawego udziału w smutnym obrządku pogrzebowym mej córki Zenony w dniu 28 maja b. r. moje najserdeczniejsze podziękowanie, szczerem staropolskiem słowem „Bóg zapłać!“

Józefa Cieślińska z rodziną.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 14 czerwca. (Giełda południowa.)
Marki 117·50. Renta majowa 96·40. Renta koronowa węgierska 93·10. Akcye austr. zakł. kred. 638·—. Akcye węg. zakł. kred. 751·—. Akcye Anglobanku 299·50. Akcye Unionbanku 548·—. Akcye Bankvereinu 527·50. Akcye Länderbanku 453·5[illegible]. Akcye kolei państwowych 725·—. Lombardy 110·75. Akcye kolei Elbethal 463·—. Akcye fabryki broni 642·—. Akcye tytoniowe 378·50. Alpiny 644·75 Rima-Muranyi 574·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 185·—. Ruble 2[illegible]4·—.
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 14 czerwca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe [illegible]·50. Tow dyskontowe 187·—
Usposobienie: spokojne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 14 czerwca. Pszenica na kwiecień 13·38 do 13·39; pszenica na maj 13·78; pszenica na październik 10·36 do 10·37; żyto na maj 0·— do 0·—; żyto na październik 7·71 do 7·72; owies na maj 0·— do 0·— owies na październik 7·77 do 7·78; kukurydza na maj 0·— do 0·—; kukurydza na lipiec 7·94 do 7·95; rzepak na sierpień 14·60 do 14·70. Wszystko za 50 kg.
Oferty lepsze, chęć kupna słaba, usposobienie spokojne pochmurno.

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY - FILIA w KRAKOWIE

Kapitał akcyjny 130 milionów koron. **Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.** **Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.**

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładkowe.** Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych i na zastaw papierów. Przyjmuje walory w przechowanie. Wypłaca kupony i wylosowane efekta. Przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. Udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku. 2337 50 100

Polka w średnim wieku, znająca jęz. franc., niem., muzykę, stara się o posadę stałą lub na lato. Ma rekomendacye. Kraków, Karmelicka 36, II piętro. Sekretarka kursów im. Baranieckiego. 3859 1 3

WYRÓB SWOJSKI „SZUM“ „SZUM“ „SZUM“

Jedynie najskuteczniejszy środek do konserwowania włosów.

Usuwa łupież, parple, wzmacnia porost, zapobiega wypadaniu i siwieniu.

Pakiet 25 halerzy.

Do nabycia w drogueryach: Mr. Linka, ul. Sławkowska i we filii, ul. Lubicz, F. Zopotha i Ski, A. Pachuckiego i u firmy Reim & Ska.

Liczne uznania za znakomite działanie. 3867 1 30

Zdolnego wiązacza

lub **wiązaczki bukietów** przyjmę. **Piotr Bodnar,** Salon kwiatów, **Lwów,** Akademicka. 3884 1 2

ZAKŁAD handlowo-przemysłowy

(artykuły modne) 25 lat w Krakowie istniejący, łatwy do prowadzenia, dający do 50% i więcej zysku, jest, z powodu starości właściciela, za dopłatą kilku tysięcy złr. **do sprzedania.** — Wiadomość pisemna lub ustna od 2—6 po południu: L. Aksmann, ul. Wiślna 9. 3862 1 3

Rutynowanego koncypienta

poszukuje adwokat Schornstein w Strzyżowie n. W. 3871 1 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium, poleca 121 131 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Za połowę ceny!!!

salonik, jadalnia, otomany, szafy, dywany, zarzutka na otomanę, urządzenie sklepowe, szyldy, lampy gazowe. **Krakowska Konkurencya,** Szewska 1, I p. 3873 1 2

Panna (izr.), z praktyką handlową, pisząca biegle na maszynie, zarówno po polsku jak i po niemiecku, potrzebna do biura fabrycznego. Oferty własnoręczne z odpisem świadectw przyjmuje pod **F. N. S.** Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 3864 1 4

Dwa pokoje i kuchnia

od 1 lipca do wynajęcia. Półwsie Zwierzyniec, ul. Senatorska 4. 3875 1 3

Panienki

uczęszczające do szkół średnich przyjmuje na stancyę; wikt zdrowy, opieka troskliwa, na żądanie pomoc w naukach i fortepian. Felicyanek 15, II p. na prawo. 3882 1 5

Do sprzedania pianino Schweighofera, fortepian Belohradka, wózek dla chorych, jadalnia barokowa, kanapa z lustrem, dywan perski jedw., garnitur złoc. Ludwik XVI, po zniżonych cenach w składzie mebli Maryi Telesznickiej, ul. św. Jana l. 2, I p., róg Linii A-B. 3870 1 3

Para koni

7-letnich, 16-tej miary, wraz z uprzężą i powozem półkrytym, jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w Droguery Z. Komorowskiego, ul. Floryańska 33. 3878 1 3

Stały lokator

przemysłowiec, poszukuje 3 względnie 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, łazienki, jeśli możliwe, elektryczne oświetlenie, blisko plant. Zgłosz. z podaniem czynszu pod „Przemysłowiec“ poste restante Kraków. 3866 1 3

Wdowiec

rękodzielnik, zarządzający pracownią, na stałej posadzie, z uposażeniem 2.000 K rocznie, z bezpłatnem mieszkaniem, opałem, światłem, ożeni się ze starszą osobą 40—55 lat, posiadającą kapitalik, wszechstronne wykształcenie w zawodzie kobiecym (krawieczyzna, modniarstwo), lub posiadającą wyrobiony interes w Krakowie. — Zgłoszenia pod **K. K. 19.** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 3868 1 8

Fortepian koncertowy

w bardzo dobrym stanie, tanio do nabycia. Stradom 25, II p. 3874

Na lato do wynajęcia w Siedlcu pokój i kuchnia, blisko lasu i rzeki, za 20 koron miesięcznie. Wiadomość u Franciszka Marony w Rudawie. 3861 1 2

w Gimnazyum

prywatnem męskiem prof. Stan. Jaworskiego

mającem prawa szkół publicznych

przyjmuje się zgłoszenia na rok szkolny 1909/10

Rynek 17.

Liczba uczniów ograniczona. 3291 7 14

Kompletne urządzenie młyna

zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość: A. Gołębiowski, Kraków, ul. św. Tomasza 27, II p., oficyny. 3872 1 5

Sklep

z trafiką, sprzedażą wódek flaszkowych, piwa, spirytusu do palenia i wiktuałów do sprzedania z wolnej ręki. Wiadomość: ul. św. Tomasza 33, w sklepie. 3863 1 3

Szukam mieszkania

z 5 obszernych pokoi z wszystkiemi przynależnościami i ogrodem; niekoniecznie w mieście, byle z dobrym dostępem, a jeżeli dalej, to ze stacyą w miejscu. Wiadomość: poste rest. okazicielowi kwitu inseratowego Nr. 31. 3860 1 3

Zdolnej

praktykantki biurowej, umiejącej po niemiecku, poszukuje fabryka tutek „Progress“, Kraków, Wrzesińska 1. 3876

Pathéfon

zupełnie nowy, wraz z płytami do sprzedania. Kraków, Sukiennice 10. 3877 1 3

W Poroninie

otworzyłem hotel wraz z restauracyą; pokoje słoneczne z całem utrzymaniem od 5 K lub bez utrzymania od K 1·40 i wzwyż. 3709 6 10

Piotr Kupiec dawniej Malacina.

Panna młoda, inteligentna, wyjedzie chętnie w towarzystwie starszej osoby do miejsca kąpielowego w kraju lub za granicą na lipiec i sierpień. Adres: **A. B.** poste restante **Drohobycz.** 3800 3 5

Pożyczki

jako kredyt osobisty załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników, oficerów, w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, emerytów, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. Wyjaśnień w sprawie ubezpieczenia na życie udziela **Reprezentacya Beamten-Vereinu** we Lwowie, Kopernika 28. 3683 7 15

J. Wikler, Kraków

Stradom 5. Telefon Nr 391.

poleca:

— płótna — szyrtyngi — zefiry —

BIELIZNĘ

damską, męską i dziecięcą. Stołową i pościelową 3701 4 8

w ogromnym wyborze.

Specyalny magazyn wypraw ślubnych.

Zamówienia na wyprawy uskutecznia się w ściśle oznaczonym czasie.

Ceny stałe bardzo przystępne!

Rowery

za gotówkę i na raty oraz przybory do tychże. **Wyroby nożownicze. Naczynia kuchenne. Przybory do dzwonków elektrycznych. Narzędzia. Drut kolczasty** i. t. p. poleca 2519 17 0

J. Fiałkowski

Nowy Sącz, Rynek.

Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim.

Codziennie przedstawienia o godz. 8-ej wieczór **pierwszorzędnych atrakcyi** o programie ściśle familijnym.

Restauracya renomowana. Koncert muzyki codziennie po przedstawieniu.

W niedziele i święta koncert muzyki na ogrodzie od godziny 3-ej po południu. 2761 41 0

Stylowe meble i dekoracye

kompletne urządzenia pokoi, will, zakładów leczniczych, hoteli, lokali itp. według projektów fachowych architektów i artystów malarzy, od najskromniejszych do najwykwintniejszych. 1451 45 0

Józef Sperling, Kraków, Dunajewskiego 7.

Aromatyczne kąpiele ziołowe. Odświeżają organizm ludzki, a przez swoją zawartość soli jodowych oczyszczają krew i wzmacniają budowę kości. Cena pakietu 1 K.

Herbata odtłuszczająca „Graciosa“ dla osób wielkiej tuszy. Usuwa nadmiar tłuszczu ludzkiego, mając przytem własność umacniania i odmłodzenia organizmu. Cena 3 K.

Krem borasonowy gładzi, wydelikaca i wybiela już po 2-dniowem użyciu szorstkie, popękane i czerwone ręce. — Cena 1 K.

Krem na piegi Prof. Hebry usuwa niezawodnie w krótkim czasie piegi i plamy wątrobiane. — Cena słoika 2 K.

Płyn lub plaster na odciski usuwają niezawodnie i bezboleśnie nagnioty i brodawki. Cena płynu 70 hal., plastru 80 hal.

Wyłączny skład

w aptece pod „Białym Orłem“

w Krakowie, Rynek gł. Linia A-B, 45. 3286 6 0

„KAMERA“

Zakład artystycznej fotografii w Krakowie

naprzeciw hotelu „Royal“.

Celem zjednania sobie jak najliczniejszych P. T. Miłośników prawdziwie artystycznych i trwałych fotografij, których ceny dotychczas były i są wygórowane, postanowiliśmy wzorem angielskich i amerykańskich zakładów wykonywać:

12 fotografij wizyt. za kor. 2·60, — 12 fotografij gabin. za kor. 5·80.

Ceny innych formatów są uwidocznione w naszych wystawkach.

Dotychczasowe uznanie, jakiem ze strony P. T. Publiczności cieszy się nasz zakład, daje wszelką rękojmię za sumienne wykończenie powierzonych nam prac.

Zdjęcia wykonywa się bez względu na pogodę codziennie od godz. 8 rano do godz. 6 wieczór. 3793 1 25 **Zarząd.**

„SAPOMENTHOL-MATULI“

najidealniejszy środek przeciw

ATAKOM PEDAGRYCZNYM, Ischias
REUMATYZMOWI MIĘŚNI
REUMATYZMOWI STAWÓW
NERWOBÓLOM i bólom krzyżów
MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH
OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM
wedle poleceń lekarskich.

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! — Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędnym! — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie.— 2308 30 30

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyślu Wielkim.** — Po nadesłaniu 1·85 kor. wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony.

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.

XXXIX c. k. Loterya państwowa

na cywilne cele dobroczynne tej połowy państwa

Ta loterya w złocie

jedyna w Austryi prawem dozwolona — obejmuje **18.399 wygranych gotówką** w ogólnej ilości **513.600 koron.**

Główna wygrana:

200.000 KORON GOTÓWKĄ.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 17-go czerwca 1909.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: w oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, III., Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo. Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.

2865 10 10 (Oddział loteryj państwowych).

Niniejszem oświadczam, że pismo, które napisałem i wysłałem w czasie między dniem 27 kwietnia 1908 a 3 czerwca 1908, inkryminowane w akcie oskarżenia Stanisława Ratyńskiego i Sp. przeciwko mnie do L. cz. Pr. 41/8, a zawierające różne zarzuty przeciwko członkom wydziału galic. Stowarzyszenia wzajemnej pomocy sług państwowych w Krakowie, zarzuty niezgodne z prawdą a oparte na mylnej informacyi. Pismo to w całej osnowie cofam i członków wydziału tegoż Stowarzyszenia przepraszam. — **Bełza.** 3879

Osoba inteligentna

z francuskim, muzyką oraz z d. krawieczyzną poszukuje posady. — Adres: ulica św. Anny, Bazar l. 5. 3822 2 3

Czereśnie, wiśnie słodkie, wprost z drzewa, 5 kg. za $2^1/_2$ korony — wysyła **J. Müller,** właściciel winnic w **Kiskunhalas,** Węgry. 3839 2 10

Recenzya „Nowej Reformy“ z dnia 13 października 1908 r.

Józefa Jezierskiego „Ilustrowany przewodnik po Krakowie i okolicy“. Rok wydawnictwa siódmy. Kraków 1908/9. W szeregu wydawnictw tego rodzaju **przewodnik p. Jezierskiego** uchodzić może za wzór co do strony typograficznej, a pod względem informacyjnym jest dotychczas niezastąpiony. Rozszerzony co rok w treści i co rok obfitszy w ładne ilustracye, przewodnik p. Jezierskiego zawiera szczegółowe wskazówki, potrzebne dla zwiedzenia miasta, oraz muzeów i galeryi, podając doskonale opracowany katalog dzieł w naszych przybytkach sztuki. Szczegółowe informacye poprzedza krótka lecz treściwa historya m. Krakowa. W dziale ilustracyi znajdujemy oprócz planu miasta, liczne ryciny gmachów i pomników miejskich, reprodukcye kurtyny w teatrze miejskim, pędzla Siemiradzkiego, „Polonii w okowach“ Matejki i wielu innych arcydzieł polskiego malarstwa.

Przewodnik p. Jezierskiego od pierwszego roku swego istnienia spotkał się z pochlebną oceną prasy i wszystkich kół, interesujących się Krakowem.

„Przewodnik po Krakowie“ do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena egz. broszur. 1 K, oprawnego w płótno K 1·50. 2771 7 20

Do sprzedania

dwieście krzeseł ogrodowych składanych, z drzewa brzostowego, silnie zrobionych. Okazy do obejrzenia na wystawie budowlanej w domu Techników w Krakowie.

Bliższych szczegółów udziela Zarząd Fabryk XX. Sanguszków, Rudy, poczta Tarnów 2. 3846 2 3

Do nabycia większe i mniejsze ładne

Majątki, Kamienice i Wille

oraz różne kwoty pieniężne na drugą hipotekę do ulokowania, poleca **Edw. Lipiner, Kraków,** ul. św. Gertrudy 10. Prowizya bardzo umiarkowana. 2499 25 25

Letnie mieszkanie składające się z 2 obszernych pokoi i kuchni, do wynajęcia od 1 lipca b. r. w Białej koło Makowa. B. Staner, Maków. 3758 5 6

Sklep frontowy

na Rynku Kleparskim zaraz lub od 1-go lipca do wynajęcia. Wiadomość: Liebeskind, Kleparz 11. 3796 3 3

Do sprzedania:

Majątki ziemskie: w pow. przemyskim 630 morgów, w czem 400 m. lasu z prześlicznym parkiem; około Ustrzyk o pow. 600 m., z 245 morgowym lasem; koło Dębicy 950 m. z 250 morgowym lasem i gorzelnią; w okolicy Kolbuszowej 852 m. z lasem 452 morgowym, gorzelnią i parkiem; około Chyrowa o pow. 816 m. w czem 460 m. lasu; około Liska o pow. 1718 m. w czem 1007 m. lasu z tartakiem parowym; w pow. Bocheńskim 613 m. w tem lasu 185 m. 40—45 letniego; około Sanoka 1.200 m. w tem 600 m. lasu 100—120 letniego; około Skawiny 324 m. w czem 129 m. lasu 40 letniego, wszystko z budynkami gospodarskiemi, oraz wiele innych.

Folwarki: około Żabna 300 m.; około Gromnika 340 m. i kamieniołom; około Tarnowa 250 m. i 450 m.; około Limanowy 300 m.; w pow. bocheńskim 76 m.; około Skawiny 130 m.; około Gdowa 152 m.; tuż przy Krakowie o pow. 11 m., $11^1/_2$ m. i 12 m.; w pow. Brzeskim o pow. 72 m.; około Radomyśla o pow. 100 m., wszystko z budynkami gosp., niektóre z lasami i inwentarzami.

Większe realności: za Podgórzem $8^3/_4$ m., z pięknym parkiem, pałacem i kilkunastoma budynkami; około Makowa 24 m.; około Chabówki z $^1/_2$ m.; około Baligrodu w prześlicznej górskiej okolicy z 4 m., wszystko z budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi.

Wille: w Podgórzu o 28 ubik.; w Bochni o 10 ubik.; w Prądniku o 9 ubik. i Krakowie o 23 ubik., wszystko z ogrodami.

Kamienice: w Jaśle piętrowa przy głównej ulicy, oraz kilkanaście w Krakowie i Dębnikach, niemniej parcele budowlane w Krakowie i poza Krakowem.

Domy: w Dębnikach o 14 ubik.; w Prądniku Białym o 4 ubik. i 5 ubik.; w Nowym Sączu o 6 ubik.; w Grzegórzkach o 4 ubik. oraz w Krakowie z ogrodami i budynkami gosp.

Lasy: mniejsze i większe, oraz koło Kalwaryi 240 m. 60 letniej jodły za bajecznie niską cenę do nabycia.

Poszukuje się do kupna zaraz: folwarku od 80—120 m. z lasem, w pobliżu kolei, niedaleko Krakowa; majątków ziemskich mniejszych i większych, korzystnych na parcelacyę, oraz majątku do 600 m. przeważnie lasu starego, z parkiem i pięknym, z komfortem zbudowanym domem mieszkalnym; dzierżawy do 300 m. w okolicy większego miasta ze względu na gimnazyum; dzierżawy gorzelni w pobliżu stacyi kolejowej; realności około Krakowa z 5 morgowym gruntem; pięknej willi o 8—10 ubikacyach, z parkiem i 10 morgowym gruntem, niemniej, parcel budowlanych, domków, kamienic, will, folwarków w pobliżu Krakowa i we wszystkich miastach wschodniej i zachodniej Galicyi.

Z kapitałem do 30.000 K pragnie przystąpić jako wspólnik młody, inteligentny człowiek do pierwszorzędnego przedsiębiorstwa z zastrzeżeniem objęcia tamże posady.

Ekonom nadzwyczaj zdolny, młody, bezdzietny poszukuje zaraz posady za skromnem wynagrodzeniem, oraz urzędnik państwowy administracyi kamienicy w Krakowie.

Fotoplastikon pierwszorzędny w Krakowie, z najnowszą konstrukcyą, z całem urządzeniem, oraz pierwszorzędny magazyn w śródmieściu Krakowa zaraz pod korzystnemi warunkami do sprzedania.

Warunki pośrednictwa bajecznie niskie.

Łaskawe zgłoszenia pisemne lub ustne przyjmuje Koncesyonowane przez Wysokie c. k. Namiestnictwo **Centralne Biuro kupnasprzedaży realności** domowych, gruntowych i lasowych **Olgi Różyckiej** w Krakowie, Mały Rynek l. 4, II p. 3840 3 4



3786 3 4

Mieszkanie

składające się z 4 pokoi, nyży, kuchni i przedpokoju na II piętrze w Podgórzu, przy ul. Mickiewicza l. 24, do wynajęcia od 1 lipca 1909. Wiadomość tamże u stróżki. 3791 3 4

Do sprzedania w całości lub częściowo większa realność z budynkami w Tarnowie. Zgłoszenia i bliższa wiadomość: Bałut, Tarnów, ul. Bandrowskiego 8. 3827 2 4

KRYNICA-ZDRÓJ

willa „Pod Wawelem“,

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem. 2983 4 4

Buchalterkę

i polsko-niemiecką **korespondentkę,** jak również **pomocnika handlowego** przyjmie zaraz Firma **A. Liebeskind,** ul. Floryańska. 3848 2 3

Młodzieniec z Poznańskiego, z wykształceniem gimnazyalnem, który pracował 2 lata w banku, szuka miejsca w banku, redakcyi lub bibliotece, ew. też jako kasyer w większym majątku. Zgłosz. przyjmuje Jan Całka, Poznań, Strzelecka (Schützenstrasse) 25, III. 3852 2 2

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne, nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty „Mimoza“

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom, zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza“ w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Spółka. 2787 13 0

Dwa psy myśliwskie

dziesięciomiesięczne, tanio do sprzedania. Adres: **Dwór Skotniki,** p. Kobierzyn. 3854 2 3

Dla letników!

Kilka mieszkań w Myślenicach za Rabą do wynajęcia. Wiadomość: Kraków, Rynek Kleparski 13, II p. 3802 3 3

Do wynajęcia na lato mieszkanie w dowolnej ilości ubikacyj, wśród ładnego ogrodu, w pobliżu rzeki, lasu i miasta Biecza w malowniczej okolicy. Wiadomość: Ruszkowski, Biecz. 3834 a 2 2

Kucharz

kawaler, poszukuje posady. Świadectwa doskonałe. **M. R.** poste rest. **Rozwadów.** 3831 2 2

Para koni

huculów bukowińskich, krasych klaczy 5 letnich, jednakowo znaczonych bardzo chodliwych, silnych, jest do sprzedania z zaprzęgiem lub bez. Wiadomość: Apteka w Bieczu. 3834b 2 2

„AUTOL“

(prawnie chroniony)

niezrównana oliwa do pojazdów motorowych, rowerów motorowych i łodzi motorowych. Można dostać w każdej lepszej stajnicy (garage) samochodów. Wyłączni fabrykanci: **H. Moebius et Fils, Bazylea** (Szwajcarya). Skład i sprzedaż w Krakowie: A. Weissmann, skład rowerów i motorów. 2278 22 80

Ul. Sławkowska l. 24

(dom XX. Emerytów przy kościele św. Marka)

Zakład krawiecki oraz skład sukien i kortów, przeważnie z fabryk angielskich pod firmą

ANDRZEJ BERNACKI

ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że doborowe materyały najnowsze już nadeszły. Wybór duży. Ceny przystępne. Wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące wykonuje trwale, gustownie i rzeczywiście tanio, zajmując bowiem lokal odleglejszy od Rynku a więc tańszy, jest w możności ceny obniżyć. Specyalista w strojach narodowych (kontusze, żupany, czamary). Również wypożycza kontusze, karazye i sukmany. 2741 25 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski